SOSNOWIEC. KATOWICE

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. ŚRODA, 8 CZERWCA 1927 ROKU. Nr. 155.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.559. Cena egzemplarza 20 groszy.

ś. † p.

WŁODZIMIERZ DRZEWIECKI

Główny Mierniczy T-wa Sosnowieckiego,

po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 6 czerwca 1927 r., przeżywszy lat 64.

W zmarłym tracimy oddanego i sumiennego pracownika, który przez lat 37 oddawał swą pracą nieocenione usługi naszej instytucji.

Dyrekcja Towarzystwa Akcyjnego Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich.

Zabójstwo posła sowieckiego Wojkowa.

Zabójstwa dokonał 19 letni emigrant rosyjski Borys Kowerda.

PIERWSZE WIADOMOŚCI.

Warszawa, 7.6 (Tel. wł.) — Dziś o godz. 9 m. 50 rano miała przejeżdżać przez Warszawę delegacja sowiecka, wydalona z Londynu. Na powitanie jej udał się na dworzec główny poseł sowiecki Wojkow, do którego zbliżył się niejaki Borys Kowerda, rosjanin, pochodzący z Wilna, uczeń 8 klasy tamtejszego gimnazjum, utrzymywanego przez rosyjskie Towarzystwo dobroczynności. Zabójca dał do posła 6 strzałów w klatkę piersiową. Śmiertelnie rannego posła odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie o godz. 11 przed południem zmarł.

SZCZEGÓŁY ZABÓJSTWA.

Warszawa, 7.6 (Tel. wł.) — W sprawie zamordowania Wojkowa ustalono następujące szczegóły:

W poniedziałek wieczorem poseł sowiecki Wojkow otrzymał telegraficzne zawiadomienie, że poseł Rosenholc oraz misja sowiecka w Londynie przejeżdżać będzie we wtorek przez Warszawę, następnie przez Stołpce do Moskwy. Otrzymawszy tę wiadomość, nie zawiadomiwszy nic o tem Ministerstwa spraw zagranicznych, poseł Wojkow udał się sam we wtorek rano na dworzec. Nadmienić przytem należy, że na wyraźne żądanie posła Wojkowa została zniesiona ochrona jego osoby.

Pociąg przybył na tor 8-y i poseł Wojkow przywitawszy się z Rosenholcem i towarzyszami udał się z Rosenholcem do bufetu, gdzie wypił z nim kawę. Następnie odprowadził go do wagonu I-ej klasy. Na chwilę wszedł do wagonu, poczem opuścił przedział i prowadził rozmowę przez otwarte okno stojąc na peronie. Na dworcu o tej porze znajdowała się niewielka grupka publiczności oraz przodownik Jasiński, który właśnie w tym czasie miał być zmieniony.

Morderca Borys Kowerda syn Symforjana Kowerda już od dłuższego czasu spacerował na dworcu i swoim zachowaniem nie wywoływał żadnego podejrzenia. Przechodząc koło posła Wojkowa ukłonił się, a nawet zamienił podobno kilka słów, co czyniło wrażenie, że należy do otoczenia posła Wojkowa. W pewnym momencie, przechodząc powtórnie koło posła dał kilka strzałów mierząc w piersi ofiary. Po pierwszym strzale pos. Wojkow wyjął rewolwer i strzelił do napastnika, jednak chybił. Powtórnie już nie mógł strzelić, gdyż trafiony w okolicę serca padł na ziemię. Przeniesiony natychmiast do szpitala Dzieciątka Jezus, poddany był operacji wyjęcia kuli, której dokonywał prof. Sawicki. W czasie operacji przybył do szpitala minister Zaleski, aby złożyć kondolencję.

O godz. 11 min. 5, a więc w 5 kwadransy po zamachu poseł Wojkow zakończył życie.

Morderca zaaresztowany natychmiast po dokonanym zamachu, przewieziony został do więzienia Mokotowskiego. W śledztwie zeznał, że morderstwa dokonał z zemsty za odmówienie mu paszportu na wyjazd do Rosji. Jest on uczniem 8 klasy prywatnego gimnazjum rosyjskiego w Wilnie, utrzymywanego przez emigrację rosyjską. Do Warszawy przybył przed kilku dniami, aby otrzymać wizę na paszport na wyjazd do Rosji. Wizy takie otrzymują tylko ci emigranci rosyjscy, co do których władza sowiecka nie ma wątpliwości w kwestji ich „prawomyślności". Kowerda do tych nie należał, choć rodzinę ma w Rosji i odmówiono mu paszportu.

Charakterystyczne jednak słowa były wypowiedziane przez zabójcę w chwili oddawania strzałów:

— Za Rosję narodową, przeciwko internacjonałowi!

O godz. 11-ej cały gabinet z premjerem Piłsudskim na czele złożył w poselstwie sowieckim bilety kondolencyjne. Poseł Wojkow osierocił żonę i syna. Ciało przewiezione zostanie do Moskwy i tam odbędzie się pogrzeb.

Pos. Rosenholc zatrzymał się w Warszawie i oświadczył, że przewiezie ciało do Moskwy.

Pierwsze przesłuchanie mordercy odbył dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego Świtalski, a następnie sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Starzyński.

ZABALSAMOWANIE ZWŁOK.

Warszawa, 7.6 (A. W.) — Zwłoki Wojkowa postanowiono poddać jeszcze dzisiaj sekcji lekarskiej. Bezpośrednio po sekcji zwłoki zostaną zabalsamowane, poczem mają być przewiezione do Moskwy.

OPINJA EMIGRACJI ROSYJSKIEJ.

Warszawa, 7.6 (A. W.) — Prezes kolonji rosyjskiej w Warszawie Siemionow oświadczył, że emigracja rosyjska, osiadła na terytorjach państw obcych, nie powinna się posługiwać aktami terroru. Oświadczył dalej, że jesteśmy świadkami całego szeregu wydarzeń, na podstawie których da się przewidzieć rychły upadek rządu sowieckiego. Jednakże podobne akta nie dopuszczalne są w Polsce, gdzie emigracja rosyjska korzysta z pełnej gościnności.

Dzień sensacyj w stolicy

POGŁOSKI O WYPUSZCZENIU GEN. ZAGÓRSKIEGO I PRZYBYCIU LOTNIKA CHAMBERLINA. — ZABÓJSTWO POSŁA WOJKOWA.

Warszawa, 7-6. (Tel. wł.) Wtorek był dniem wielkich sensacyj w Warszawie. Najwcześniej rozeszła się wiadomość o zwolnieniu z więzienia generała Zagórskiego, następnie o zamordowaniu posła Wojkowa i wreszcie o godz. 2 popoł. o przybyciu lotnika amerykańskiego Chamberlina.

Co do gen. Zagórskiego pogłoska miała swoje źródło w związku z pogrzebem matki generała Zagórskiego, śp. Ostoji-Zagórskiej, który się odbył we wtorek. W poniedziałek wieczorem gen. Zagórski przewieziony został z Antokolu do Warszawy i umieszczony w więzieniu na Dzikiej. We wtorek pozwolono gen. Zagórskiemu udać się na pogrzeb matki. Generał przybył w ubraniu cywilnem w towarzystwie jednego majora i kapitana. Po pogrzebie matki wrócił do więzienia na Dzikiej, odmawiając jakichkolwiek wyjaśnień.

O zabójstwie posła Wojkowa pierwsze wiadomości rozeszły się około godz. 11 i podawane były z ust do ust. O godz. 11.30 ukazało się wydanie popołudniowe „A B C", które podało dokładny opis zabójstwa. Prasa popołudniowa była rozchwytywana. W mieście panowało ogromne podniecenie.

W tem stadjum podniecenia o godz. 1 w południe rozeszła się wieść o przybyciu Chamberlina. Mówiono, że o godz. 1 widziano go przelatującego w Zbąszyniu, że o godz. 1.45 przelatywał nad Łodzią.

O godz. 12.50 z lotniska mokotowskiego wyleciał lotnik Gintowt w kierunku Łodzi, lecz doleciawszy tylko do Skierniewic powrócił niebawem. W kilka chwil potem poczęło krążyć nad lotniskiem 4 aeroplany, oczekując przybycia amerykańskiego lotnika. Telefony w całem mieście były w nieustannym ruchu, a na lotnisko zdążały jedna za drugą dorożki samochodowe. Na lotnisko przybyli przedstawiciele władz wojskowych, minister spraw zagranicznych, zorganizowano naprędce komitet przyjęcia, przybyli również przedstawiciele państw zagranicznych. Przybycia Chamberlina spodziewano się o godz. 2.30 popoł. Tymczasem o tej godzinie nadeszła wiadomość, że Chamberlin nie wyleciał jeszcze z Chociebuża, a wieczorem ma przybyć do Berlina.

Kto ten figiel spłatał, rozpuszczając pogłoskę o przybyciu lotnika do Warszawy— niewiadomo.

Bezczelność niemiecka przekracza granicę

POLICJA GDAŃSKA ARESZTOWAŁA I WYDAŁA OBYWATELA POLSKIEGO WŁADZOM PRUSKIM.

Tczew, 7-6. (AW.) Wielkie wrażenie i oburzenie w społeczeństwie polskiem w Gdańsku wywołała wiadomość o aresztowaniu przez policję gdańską obywatela polskiego Czesława Gziocha i wydaniu go władzom pruskim wbrew zwyczajom międzynarodowym.

Gzioch był w swoim czasie działaczem plebiscytowym na terenie warmińsko-mazurskim. W związku z tem zaznaczyć należy, że Niemcy przeprowadzają za pomocą władz gdańskich inwigilację szeregu obywateli polskich. Jak się dowiadujemy, na liście inwigilacyjnej znajduje się dwuch działaczy polskich, przebywających w Gdańsku. Bezczelność swą Niemcy posuwają tak daleko, że, jak się obecnie stało, wydają nawet rozporządzenie władzom gdańskim aresztowania na terenie wolnego miasta obywatela polskiego i wydania go zagranicy.

Porozumienie wodzów chińskich.

Londyn, 7-6. (PAT.) Z Pekinu donoszą o rokowaniach, które toczą się w głównej kwaterze Czang-Tso-Lina z przedstawicielami Czeng-Kai-Szeka i gubernatora wojskowego prowincji Shansi gen. Yenk-Si-Czana. Mówią, że celem tych rokowań jest zawarcie trójprzymierza, opartego na wzajemnem przyjęciu zasad Sun-Yeng-Wsena i wspólnej opozycji przeciwko komunizmowi.

Pekin, 7-6. (AW.) Układ pomiędzy Czang-Tso-Linem a Czang-Kai-Szekiem, stwarzający nowy blok nacjonalistyczny w Chinach, a zwracający się przeciwko komunistom i rządom lewicy Kuomintangu w Hankou, wywołał tutaj wielkie poruszenie. Wśród niektórych generałów daje się zauważyć niezadowolenie z przymierza z dość bądź co bądź radykalnym rządem nankińskim. Czang-Tso-Lin zdecydowany jest jednak do likwidacji niezadowolenia nawet przy pomocy najostrzejszych represyj.

Konflikt Jugosławji z Albanją.

ZERWANIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH.

Wiedeń, 7-6. — Wczoraj nadeszła tu z Białogrodu wiadomość, że rząd jugosłowiański zerwał ostatecznie stosunki dyplomatyczne z Albanją.

Początkowo sądzono, że Albanja odpowie pozytywnie na ultimatum Jugosławji w sprawie uwolnienia dragomana Djuraszkowicza. Gdy jednak poseł albański w Białogrodzie uzależnił jego uwolnienie od cofnięcia ostrych wyrażeń, zawartych w nocie jugosłowiańskiej, stało się jasnem, że Albanja, grając na zwłokę, pragnie sprowokować zerwanie stosunków dyplomatycznych, co też dziś nastąpiło.

Polityczne koła jugosłowiańskie utrzymują, że na tę postawę Albanji wpłynęły Włochy, w których interesie rzekomo leży odwleczenie bezpośrednich rokowań z Jugosławją na temat traktatu włosko-albańskiego.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Albanją a Jugosławją ułatwia bez kwestji formalną pozycję Rzymu wobec Białogrodu, faktycznie jednak oznacza to zaostrzenie się stosunków nad Adrjatykiem i na Bałkanach.

Po powrocie króla Aleksandra do Białogrodu zbiecze się natychmiast rada koronna, w celu omówienia poważnej sytuacji zagranicznej.

Sprawa dragomana Djuraszkowicza, która była pretekstem do zerwania stosunków jugosłowiańsko-albańskich, przedstawia się się następująco:

W Draczu aresztowano mianowicie w tych dniach tłomacza poselstwa jugosłowiańskiego w Tiranie, Wuka Djuraszkowicza. W mieszkaniu jego przeprowadzono rewizję i skonfiskowano pocztę dyplomatyczną. Do aresztowania doszło dlatego, że pewien żandarm albański, **któremu zarzucano uprawianie szpiegostwa na rzecz Jugosławji**, starał się przesłać z więzienia list do Wuka Djuraszkowicza. Oprócz Djuraszkowicza aresztowano 2 kierowców samochodowych, z pochodzenia Czarnogórców i jednego agenta policyjnego. Wszyscy aresztowani przesłani zostali do więzienia w Tiranie, a akta doręczono prezesowi trybunału politycznego.

Wiadomość o aresztowaniu Djuraszkowicza, w szczególności zaś twierdzenie urzędów albańskich, jakoby aresztowany był szpiegiem, wywołała **wielkie podniecenie w Jugosławji**. Całą sprawę komplikuje w wysokim stopniu okoliczność, że Djuraszkowicz będący z pochodzenia Czarnogórcem, już od 30 lat stale mieszka w Tiranie, a dlatego, zdaniem rządu albańskiego, jest obywatelem Albanji. Z tego to względu urzędy tirańskie **nie uznają prawa eksterytorjalności Djuraszkowicza** i chcą go postawić przed sądem, jako oskarżonego o zdradę stanu.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Warszawa, 7-6. (PAT.) Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 7 czerwca rb. ustaliła, że koszta utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 31 maja rb., w porównaniu z okresem od 16 do 31 marca rb., wzrosły o 1.1 proc.

ECHA WYBUCHU W KRAKOWIE SIĘGAJĄ... GDAŃSKA.

Gdańsk, 7-6. (AW.) W związku z wybuchem prochowni w Krakowie — nacjonalistyczne pisma gdańskie zamieszczają znowu artykuły na temat polskich składów amunicyjnych, żądając usunięcia zarówno składów z Gdańska, jak i zakazu przeładowywania **amunicji na Westerplatte.**

ś. † p.

WŁODZIMIERZ DRZEWIECKI

Główny Mierniczy T-wa Sosnowieckiego

po ciężkich i długich cierpieniach zmarł w dniu 6-ym czerwca 1927 r. przeżywszy lat 64.

W zmarłym tracimy szlachetnego, oddanego i nieodżałowanego kolegę.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Małachowskiego 26 na cmentarz miejscowy nastąpi we środę 8 bm., o godz. 7 wieczorem.

Koledzy z Biura Głównego T-wa Sosnowieckiego.

Lot Nowy Jork--Warszawa

nie doszedł do skutku z powodu wyczerpania się benzyny

PIERWSZE PRZYMUSOWE LĄDOWANIE.

Berlin, 7-6 (Tel. wł.) — Szczegóły lądowania lotnika amerykańskiego Chamberlina są niezwykle interesujące i wskazują na to, że celem lotu Chamberlina i towarzysza jego Lewina był nie Berlin, a Warszawa.

Wczoraj o godz. 5.50 rano musieli opuścić się z powodu wyczerpania zapasów benzyny w kuracyjnej miejscowości Bischofsrode, w pobliżu Eisleben, około Halle.

Kiedy mieszkańcy okolicznі zbiegli się, by zobaczyć co za aparat spadł, zobaczyli dwuch lotników stojących bezradnie przy samolocie.

Chamberlin był milczący, Levine zaś głośno wyrażał swe niezadowolenie klnąc w języku angielskim.

Pierwsze pytanie, jakie zadał Levine w łamanym języku niemieckim, było dość charakterystyczne, świadczące dobitnie, z jakiem uczuciem przylecieli Amerykanie do Niemiec. Levine bez ogródek zapytał się: jak Niemcy odnoszą się do Amerykanów, czy nie wrogo.

50 DOLARÓW ZA 100 LITRÓW BENZYNY

Po długich poszukiwaniach znaleziono u pewnego dzierżawcy farmy 100 litrów benzyny, za które zapłacił Chamberlin 50 dolarów w 5 banknotach 10-dolarowych.

Lotnicy zebrali 50 podpisów pod protokułem, opisującym datę i godzinę lądowania, oraz czas wystartowania.

O godzinie 9 m. 35 rano amerykańscy lotnicy wystartowali i poszybowali dalej w kierunku wschodnim. Berlin ominięto o blisko 80 kilometrów.

Po dwugodzinnym locie w prostym kierunku na wschód znowu zapas benzyny wyczerpał się.

KROK LOTNICZY OD POLSKIEJ GRANICY.

Lotnicy musieli lądować wczoraj (poniedziałek) o g. 11.30 przed południem we wsi Klinge, odległej o 10 kilometrów na wschód od Chociebuża (Kottbuss), a o 80—90 kilometrów od granicy polskiej (Zbąszyn).

Podczas lądowania lotnicy natrafili na teren bagnisty, aparat utknął w błocie, uderzając przodem o teren. Śmigło samolotu roztrzaskało się.

Burmistrz Chociebuża udał się natychmiast na miejsce wypadku, ofiarując pomoc dzielnym lotnikom. Amerykanie odpowiedzieli, że są głodni i chcą się wykąpać.

Natychmiast też udali się wraz z burmistrzem samochodem do miasta Chociebuż, gdzie stanęli w hotelu Ausorge.

Po przyjęciu kąpieli wzięli udział w bankiecie, urządzonym przez miejscowe społeczeństwo na ich cześć.

W czasie bankietu przybył do Chociebuża samolot „Lufthansy". Lotnicy niemieccy prosili, by Amerykanie natychmiast udali się do Berlina.

Chamberlin i Levine oświadczyli, że są zmęczeni i że w żadnym wypadku nie odbędą dalszej podróży na obcym aparacie.

W dalszą podróż udadzą się po naprawie niu własnego aparatu.

CHAMBERLIN W PROSTEJ LINJI LECIAŁ DO WARSZAWY.

Berlin, 7-6 (Tel. wł.) — Fakt, iż Chamberlin ominął demonstracyjnie Berlin, wywołał dużo złej krwi w stolicy Niemiec. „Die Welt am Montag" zamieszcza artykuł, donosząc o wylądowaniu Amerykanów w Chociebużu, pt. „Znużenie, czy zamiar?", w którym z nieukrywaną irytacją pisze:

Powietrze było przejrzyste. Ruta do Berlina wytknięta wzdłuż linji kolejowej. Mimo to Chamberlin obrał kurs 45 stopni na południe, co przecież mógł stwierdzić na podstawie kompasu.

Chamberlin leciał z Eisleben do Chociebuża kursem, który w prostej linji prowadził do Warszawy.

Przebył on przestrzeń nawet 10 klm. dłuższą, niż do Berlina, zanim zmuszony został do wylądowania, narażając się przytem pod czas lotu, wymijającego Berlin, na niekorzystny wiatr.

„Welt am Montag" przypuszcza, że Berlin jest raczej chybionym celem lotnika.

ODLOT DO BERLINA.

Warszawa, 7-6. (AW.) W ostatniej chwili poseł amerykański w Warszawie zakomunikował, że Chamberlin zmienił ostatnio plan swój i dziś popołudniu uda się do Berlina, gdzie zostanie uroczyście przyjęty. Nie jest wykluczone, że następnie przyleci do Warszawy.

Berlin, 7-6. (AW.) Chamberlin dokonał dziś o godz. 10 wzlotu z miejsca, na którem ugrzązł jego aparat. Po okrążeniu Chociebuża wylądował na lotnisku w Chociebużu. Następnie w hotelu „Pod białym koniem" odbył się bankiet, wydany przez miasto na cześć obu lotników. W czasie bankietu burmistrz miasta wręczył obu Amerykanom dyplomy obywatelstwa honorowego miasta Chociebuża. O godz. 5 popołudniu Chamberlin wraz z Lewinem startował z lotniska w Chociebużu odlatując do Berlina.

WYROK NA BANDĘ DYWERSANTÓW.

Nowogródek, 7-6. (PAT.) Wczoraj w Słonimie na sesji wyjazdowej grodzieńskiego sądu okręgowego po 7-dniowych rozprawach zapadł wyrok w sprawie 61 włościan, oskarżonych o udział w bandach dywersyjnych. Trzech oskarżonych skazano na 4 lata ciężkiego więzienia, 8 na trzy lata, a 15 na dwa lata. Wszyscy skazani zostali na podstawie art. 102 k. k. Resztę oskarżonych uniewinniono. Wszystkim zaliczono 10-miesięczny areszt prewencyjny.

RADA LIGI NARODÓW.

Genewa, 7-6. (PAT.) Rada Ligi Narodów zbiera się 13 czerwca w Genewie tym razem pod przewodnictwem Chamberlaina, a prace jej według przewidywań potrwają niepełna tydzień. Porządek dzienny obejmuje aż 34 punktów, lecz pewna ilość spraw wniesionych ma znaczenie czysto wewnętrzne i administracyjne oraz formalne. Inna znowu część została spisana ze względów jedynie formalnych, aby sprawy te przeszły przez Radę i można było je nadal rozwijać. Pomijając więc sprawy mniej obchodzące ogólną publiczność, należy zwrócić uwagę na kilka spraw, około których skupia się ogólna uwaga.

Wiadomości ze stolicy.

ROZBICIE DWUCH KAS. W ciągu ubiegłych świąt kasiarze dokonali kradzieży w ekspedycji towarowej na dworcu Wileńskim. Mianowicie z kasy wmurowanej w ścianę skradli 6 worków z pieniędzmi nadesłanymi z 6 stacyj podwarszawskich. Według przybliżonych obliczeń w workach mogło się znajdować 10 do 12 tysięcy zł. Na miejsce przestępstwa przybyła policja śledcza z psem policyjnym i wszczęła dochodzenia.

W poniedziałek między godz. 2 a 7 wieczorem dostali się kasiarze do lokalu „Towarzystwa dla zachęty hodowli koni w Polsce" przy ul. Krakowskie Przedmieście nr 32. Złodzieje „zawadzili" o redakcję czasopisma „Jeździec i Hodowca" gdzie rozbili kasę i zrabowali 4000 zł. stanowiące własność redaktora p. Radwana. Następnie złodzieje przeszli do lokalu Towarzystwa. Znajdowały się tam dwie kasy, jedna większa, druga mniejsza. Rabusie zaczęli od większej kasy. Po rozbiciu tylnej ściany zabrali 70.000 zł. gotówką. W kasie było złożone jako depozyt Ministerstwa rolnictwa, reszta stanowiła własność Towarzystwa.

Rabusie zaczęli już dobierać się do mniejszej kasy (gdzie mówiąc nawiasem, było znacznie więcej gotówki), lecz widocznie zostali spłoszeni. Na rządy, którymi się kasiarze posługiwali.

O GMACH ZAMOYSKICH W STOLICY. Spór rodziny hr. Zamoyskich z Rządem o zwrot pałacu Zamoyskich przy ul. Nowy Świat 69, w którym mieści się obecnie Ministerstwo spraw wewnętrznych, — wchodzi obecnie w fazę decydującą. Jak wiadomo, opracowywana jest obecnie ustawa o zwrocie majątków skonfiskowanych przez władze carskie obywatelom polskim za robotę niepodległościową w czasach niewoli. W pierwszym rzędzie zwracane mają być te skonfiskowane majątki, które obecnie stanowią własność skarbu. Ponieważ pałac Zamoyskich był skonfiskowany właśnie za działalność niepodległościową, rodzina ma nadzieję odebrać go Rządowi na zasadzie nowej ustawy.

BADANIE ZŁOTONOŚNEGO PIASKU. Instytut geologiczny w Warszawie rozpoczyna badanie złotonośnego piasku, przywiezionego przez specjalną ekspedycję z nad rzeki Moraczank na Polesiu. Analizy: jakościowa i ilościowa, jakie Instytut zamierza przeprowadzić, potrwają około 6 tygodni. Wyniki ich winien ustalić, czy rzeczywiście piasek z dorzecza Moroczanki zawiera szlachetne kruszce i czy zawiera je w dostatecznej ilości dla eksploatacji?

W ekspedycji powyższej brał udział personel Instytutu geologicznego z dyr. Morozewiczem na czele. Zgodnie z informacjami, otrzymanemi od prof. Morozewicza dla pobrania potrzebnych do analizy prób wykonano dwa wiercenia i kilka szybików. Piasek zebrano do szczelnie zamykających się słoi, aby w ten sposób uchronić go od wszelkich możliwych domieszek — i przywieziono do Warszawy w ilości zupełnie wystarczającej do celów naukowych.

Po zabójstwie Wojkowa.

Zabójstwo, dokonane przez Borysa Kowerdę na osobie posła sowieckiego w Warszawie, ma tło polityczne, na co wskazuje pierwsze zeznanie zabójcy. Można go porównać do zabójstwa, dokonanego przed kilku laty w Szwajcarji, którego ofiarą padł ówczas dyplomata sowiecki Worowcew. Tu i tam padł reprezentant rządu sowieckiego, a w obu wypadkach zamachu dokonali Rosjanie: w Szwajcarji b. oficer armji Denikina, w Warszawie uczeń, również na pół emigrant, gdyż rodzice jego mieszkają w Rosji.

Tłem zabójstwa posła Wojkowa jest walka emigracji rosyjskiej, prowadzona poza granicami ojczyzny z systemem sowieckim. Po walce orężnej w szeregach Denikina, Wrangla itd., przeciwnicy systemu sowieckiego ustąpili z kraju, rozmieścili się w różnych państwach, a choć po utracie bliższego kontaktu z krajem dalszy ich opór jest bezskuteczny, nie poniechali jednak nadziei powrotu do ojczyzny i w różny sposób podkreślają fakt swego pogotowia, czekając na sposobność wyjazdu do kraju w roli sędziów rządów bolszewickich.

Ta tragiczna walka trwa dalej i nie można się dziwić, że wypędzeni z kraju, szpiegowani przez Sowiety zagranicą, żyjąc w poniewierce i w pamięci mając krwawą martyrologję swoją i swych bliskich — emigranci rosyjscy nietylko pragną obalenia władzy sowieckiej, ale dyszą zemstą osobistą. Te uczucia emigracyjne wzrosły na sile, gdy na widnokręgach angielsko-sowieckich pojawiła się możliwość rozprawy orężnej ze Sowietami.

Dla Polski, która jako państwo dąży do ułożenia najlepszych stosunków z Sowietami, fakt zabójstwa przedstawiciela Sowietów w Warszawie, na tle narodowej waśni między Rosjanami, jest b. przykry. Mord, dokonany przez Borysa Kowerdę na osobie posła Wojkowa, bardzo łatwo mógłby być wyzyskiwany przez nieprzebierającą w środkach agitację sowiecką w Rosji jako rzekomo pierwszy strzał, dany z pozycji warszawskiej w stronę Moskwy przez... imperjalizm wielkobrytyjski. Dlatego też Rząd polski przez złożenie in corpore kondolencji z powodu zamordowania posła sowieckiego kategorycznie podkreślił, że zabójstwo potępia i uważa je za sprzeczne z interesami państwa polskiego. To był akt, który aż nadto wyraźnie powinien przemówić do wyobraźni sowieckiej, jeśliby zabójstwo Kowerdy chciano w Sowietach wyzyskiwać do propagandy przeciw Polsce.

Trudno więc przypuszczać, by zabójstwo posła Wojkowa mogło wpłynąć ujemnie na dalsze pokojowe stosunki sąsiedzkie między Polską a Sowietami. Trudno nawet będzie uczynić Rządowi polskiemu zarzut, że nie dość pilnie strzegł osoby posła sowieckiego, skoro sam Wojkow, zbyt pewnie czując się w Polsce i w Warszawie, prosił o pozostawienie go bez straży, którą dyplomaci sowieccy w czasie pobytu zagranicą zazwyczaj b. chętnie widzą w swem otoczeniu.

Inna rzecz, że zabójstwo Wojkowa może wywołać w Sowietach panikę. Już zerwanie stosunków dyplomatycznych Anglji z Sowietami przejęło grozą czerwonych władców, czego najlepszym dowodem ich wojownicze mowy agitacyjne, wygłoszone w ostatnim czasie. Na giełdach sowieckich nastąpił krach, czerwoniec stracił b. znacznie na kursie, podniosła się drożyzna, ludność nagwałt zaczęła robić zapasy na wypadek wojny, a przeciw obecnemu rządowi sowieckiemu natychmiast silnie podniosła głowę opozycja lewicy komunistycznej z jednej, a t. zw. reakcja z drugiej strony.

Po zabójstwie posła Wojkowa objawy te, wywołane przez wojowniczą postawę sowiecką, bezprzecznie się wzmogą w Sowietach, wywołując dalszy zamęt i jeszcze większą panikę, a w żadnym wypadku nie przyczynią się do wzmocnienia tak szumnie przez przywódców sowieckich reklamowanego pogotowia wojennego. Zresztą kto jak kto — ale Sowiety w obecnych warunkach najmniej życzą sobie wojny, do której nie są przygotowane.

Kto chce wojny, zawsze znajdzie przyczynę i powód jej wywołania. Jest jednak nie do pomyślenia, by najbardziej wojownicze usposobione koła sowieckie przez chwilkę mogły pomyśleć w tych warunkach o wyciągnięcie z zabójstwa Wojkowa wojennych konsekwencyj. Gawędy na ten temat, wywołane przez zabójstwo posła Wojkowa, uważać należy jako bajdy polityakanckie bez głębszego sensu.

Zabójstwo to jest wynikiem walki między emigracją rosyjską a Sowietami, a że epizod tej walki zdarzył się w Polsce — jest to okoliczność, która nie może zmienić pokojowego stosunku Polski do Sowietów. M. P.

Tylko od wewnątrz.

MOSKWA JEST BARDZO SŁABA. — INTERWENCJA OD ZEWNĄTRZ WZMOCNIŁABY TYLKO USTRÓJ SOWIECKI. — PRZEDWYBORCZY CHARAKTER ANTYKOMUNISTYCZNEJ KAMPANJI WE FRANCJI I W ANGLJI.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego“)

Paryż, 3 czerwca.

Poza komunistami nikt nigdy żadnej nie żywił do sowieckiego caratu sympatji. Był czas przecież, kiedy Moskwy się bano, szczególnie w Londynie. Spróbowano się więc z Moskwą układać w myśl zasady, że nawet z hultajami można się „dogadać“ na terenie pewnych wspólnych interesów. Okazało się jednak bardzo prędko, że dwulicowość bolszewickich komisarzy jest rozbrajająco nieprzyzwoita. A potem — i to jest najważniejsze — świat przestał się bać Moskwy, bo zrozumiał, że ustrój sowiecki jest słaby.

Słaby jest wojskowo, bo — jak niedawno twierdził gen. Max Hoffmann, który w interesie niemieckim powinienby raczej wysuwać tezy odwrotne — Sowiety mogą liczyć zaledwie na 60000 „czekistów“ (dziś nazywa się to G. P. U.). Reszta wojska jest niepewna, powszechna mobilizacja może ten stan niepewności tylko zwiększyć, a wódz armji zwycięskiej czy zwyciężonej prawdopodobnie położyłby kres wojnie wkupując i wieszając komisarzy, co dałoby sygnał największego w świecie pogromu żydów.

Słaby jest gospodarczo, bo — jak to nam wykazał w bardzo ciekawym odczycie p. Jacques Lyon, adwokat paryski, który zwiedził niedawno Rosję — kraj ten nie da sobie rady bez kapitałów obcych. W warunkach normalnych kapitały płynne są inwestowane w przemyśle w formie fabryk, maszyn, surowców. Poważna część czystych zysków wraca co rok do przemysłu. Tam też idą zyski handlowe. Jest to system pompy ssąco-tłoczącej, której wydajność się zmniejsza jeśli rynek się kurczy, jeśli organizacja jest zła lub maszyny przestarzałe, wreszcie jeśli brak jest rąk roboczych. Być może, iż w przyszłości będziemy świadkami innych metod podukcji. Dziś „metoda pompy“ jest podstawą kapitalizmu. Otóż ustrój sowiecki pompę ową zniszczył. Przemysł zaraz stanął. Od czasu NEP'u produkcja się wzmogła, władze sowieckie dokonały wysiłku ogromnego, ale stare urządzenia, zniszczone maszyny, oraz powolność i kosztowność sowieckiej biurokracji sprawiają, że cały przemysł upaństwowiony jest dla ZSSR kosztowną i mało produkcyjną zabawką. Cierpi on ciągle na brak kapitałów. Otóż kapitałów prywatnych w Rosji niema, a budżet Sowietów jest żebraczy i z trudem wystarcza na normalne potrzeby. A więc tylko kapitały obce mogą ożywić Rosję gospodarczo.

Słaby jest wreszcie ustrój sowiecki propagandowo. Bynajmniej przecież nie należy stąd wyciągać wniosku, iż do agitatorów komunistycznych odnosić się trzeba z łagodnością. Można być wspaniałomyślnym wobec ich ofiar, ale należy planowo i z surowością tępić akcję Trzeciej Międzynarodówki. Jedynie i wyłącznie na tym terenie możliwa jest pewna międzynarodowa współpraca, pewien „wspólny front“, na który zresztą przezornie jest specjalnie nie liczyć. A już absolutnie bez żadnych realnych podstaw byłyby rachuby, że ponieważ Anglicy wyrzucili komunistycznych agitatorów i wysłali do Moskwy ostrą notę „zawierającą“ stosunki dyplomatyczne, to wojna z Sowietami jest nieuniknona. Tak coprawda pisze cała prasa sowiecka, bo jest to dla niej doskonały środek agitacyjny. Stając wobec świata kapitalistycznego w obronie „zdobyczy rewolucji“ rząd sowiecki zyskuje w oczach mas rosyjskich na popularności. Wszelka interwencja zzewnątrz wzmocniłaby tylko ustrój sowiecki. Najlepszą polityką wobec ZSSR jest uczciwe i bezwzględne niemieszanie się do jego spraw wewnętrznych, przyglądanie się zdaleka jak ustrój sowiecki smaży się we własnym sosie, oraz bezwzględne tępienie agitacji „Kominternu“ nazewnątrz. Uważamy, że to jest dla Sowietów polityka najbardziej dotkliwa.

Aby nie schodzić na tory fałszywych rozumowań, opinja polska nie powinna również przesadzać znaczenia antykomunistycznych wystąpień w Anglji i we Francji. Nie zapominajmy, że oba te kraje mają za pasem wybory. W Anglji rządzą konserwatyści, którzy wygrali wybory z jesieni 1924 roku, zgrabnie jadąc na koniku antybolszewickim. Wybory następne mogą się odbyć w roku 1928. Konserwatyści dosiędą napewno tego samego konika. Liberałów się nie lękają, ale labourzyści są przeciwnikiem poważnym. Z powodów taktycznych Labour (Partja Pracy) będzie przeciwko angielskiej interwencji w Chinach, oraz przeciwko prześladowaniu komunizmu w W. Brytanji. W rezultacie rewizji w lokalu ARCOS'u konserwatyści posiadają teraz dowody, że wielu przywódców Labour'u otrzymywało instrukcje i... fundy od Sowietów. O tych odkryciach słówkiem nawet dotychczas nie wspomniano. Możemy przecież być pewni, że ważkie te argumenty będą na krótko przed wyborami należycie wyzyskane. Ogromnie się one przyczynią do nowego sukcesu wyborczego konserwatystów.

We Francji mów p. Alberta Sarraut'a nie należy sobie tłomaczyć inaczej. Rządzi dziś tym krajem — i rządzi z powodzeniem — gabinet koalicyjny p. Poincare'go. Ale niema koalicji jawnej między partjami, które swych przywódców do rządu delegowały. Przeciwnie: radykałowie np. nadal kokietują socjalistów i wyraźnie nawołują ich do odbudowania Kartelu. P. Poincare pragnie do koalicji stronnictw umiarkowanych z radykałami doprowadzić i w takim szyku wygrać wybory w maju 1928 roku. Dla tej akcji pozyskał sobie p. Albert Sarraut'a, swego ministra spraw wewnętrznych, ale pp. Herriot i Painlave zachowują rezerwę... Zaś sen. Maurycy Sarraut, brat Alberta i prezes partji radykalnej, nadal głosi potrzebę odbudowania Kartelu.

Polacy mogą tylko życzyć powodzenia akcji pp. Poincare'go i Alberta Sarraut'a, ale byłoby nonsensem twierdzić, że Francja gotowa jest przyłożyć ręki do jakiejkolwiek akcji zbrojnej przeciwko ZSSR.

Kazimierz Smogorzewski.

Przyjazd amerykańskiego lotnika Chamberlaina

Z NOWEGO JORKU PRZEZ ATLANTYK DO CHOCIEBUŻA.

(Z nasłuchów radjowych naszego sprawozdawcy).

Jak to już z depesz wiadomem było, po zwycięskim, pełnym chwały przelocie Lindbergha przez Atlantyk wybrał się w ślad za nim lotnik Chamberlin, aby przelecieć przestrzeń New-Jork — Berlin.

Niemcy chcą pokazać światu, jak się to przyjmuje zwycięzców, postanowili moment przylotu i związane z tem owacje transmitować przy pomocy mikrofonu radjowego, dzięki czemu mamy możność podzielenia się z Sz. Czytelnikami, bezpośrednimi wrażeniami, towarzyszącemi owej niezwykłej chwili.

Ponieważ czas przylotu nie mógł być nawet w przybliżeniu określony, przeto odnośne przygotowania na przyjęcie lotnika zamorskiego poczyniono już wieczorem w niedzielę, a berlińska stacja nadawcza była czynna przez całą noc z niedzieli na poniedziałek. Oczekiwanie przylotu przedłużało się z godziny na godzinę.

W poniedziałek od wczesnego ranka (godzina 4.30) specjalny sprawozdawca informował przez mikrofon o ruchu na lotnisku w Tempelhofie.

Co chwilę słyszymy szum propelerów startujących płatowców, bądź to regularnych linij komunikacyjnych, bądź też płatowców kontrolujących. Od czasu do czasu dochodzi dźwięk syreny, anonsującej ukazanie się na horyzoncie jakiegoś samolotu.

Szum, pogwar oczekujących tłumów, dźwięki muzyki, nawoływania, dowcipy, śmiechy — wszystko to słyszymy najwyraźniej.

Jest już godzina 7.20 — zdenerwowanie tłumu wyczekującego przez całą noc lub od wczesnego świtu wzrasta. Lotnika nie widać. I oto znów ryk syreny, rozlegają się donośne wiwaty! Wszystko to nagle milknie. Zawód! Oczekiwanego lotnika niema!

O godzinie 9.20 nadchodzi telegraficzna wiadomość, przekazana nam zaraz przez mikrofon, że Chamberlin zmuszony był lądować w okolicy Halle z powodu braku benzyny.

Bezwłocznie został wysłany z lotniska płatowiec łącznikowy, celem przetransportowania Chamberlina do stolicy. Dalsza wiadomość: amerykański lotnik Chamberlin po napełnieniu swego samolotu wystartował o **godzinie 9.35 w kierunku Berlina. Chwila o**czekiwanego z niecierpliwością przylotu przedłuża się, a dalsze biuletyny nadawcze w odstępach 3 do 5 minutowych nie przynoszą nic pozytywnego.

Zdenerwowanie coraz większych tłumów wzrasta, również odczuwa się pewien niepokój w głosie samego sprawozdawcy, tembardziej, że czas potrzebny na przelot z miejsca przymusowego lądowania do Berlina już minął.

Brak zupełny wiadomości z drogi lotu, od lotników, wysłanych specjalnie naprzeciw Chamberlina, potęguje zdenerwowanie ogólne.

Na tem urywają się nasze dotychczasowe nasłuchy o godz. 11.55. Utrzymując kontakt na drodze eteru ze stacją nadawczą w Berlinie, otrzymujemy następną wiadomość o godzinie 14.30, a mianowicie, że amerykański lotnik skutkiem nadłamania się śmigi aparatu zmuszony został do powtórnego lądowania w okolicy Chociebuża i że przylot na lotnisko berlińskie, ale już nie na swoim samolocie lecz płatowcu towarzystwa „Hansa“ spodziewany jest pomiędzy godziną 15.00 a 16.00.

Wiadomości dalsze otrzymane drogą bezdrutową informowały nas, że wytrwały lotnik amerykański, któremu bądź co bądź udało się szczęśliwie podobnie, jak i jego bezpośredniemu poprzednikowi współkolegowi Lindberghowi, przelecieć szeroki płat Oceanu i który tylko skutkiem braku paliwa i dalszego defektu aparatu, nie mógł doprowadzić samolotu do mety wytkniętej — nie zgodził się na różne propozycje i obstaje przy doprowadzeniu lotu do końca na swoim płatowcu. W każdym razie szlak powietrzny Ameryka—Europa został po raz drugi odmierzony.

(ar.)

Śpiewanie „Roty“ w Gdańsku zakazane.

W sejmie gdańskim podczas obrad nad budżetem spraw wewnętrznych zabrał głos prezes Koła polskiego dr. Moczyński i zaprotestował przeciw wydanemu przez prez. policji gdańskiej zakazowi śpiewania „Roty“, przyczem zaznaczył, że tekst tej pieśni jest oczywiście już nieco przestarzały, że jednak dla tradycji śpiewa się ją jeszcze dalej. Dziwnym wydaje się tem więcej fakt zakazania w Gdańsku śpiewania „Roty“, jeśli się zważy że śpiewa się ją dzisiaj jeszcze bez przeszkody w Rzeszy niemieckiej. W wolnem mieście śpiewają nacjonaliści przy każdej nadarzającej się okazji „Deutschland über alles“, a tekst jej jest przestarzały, gdyż np. w trzeciej zwrotce zdanie „Von der Maas bis an die Memel“ nie odpowiada już rzeczywistości. Lokal, w którym odbywał się przed kilku dniami koncert, obstawiony był sotnią policji „Schupo“, z czego widać, że mamy w Gdańsku za wiele liczbę policjantów. Wkońcu domagał się wobec powyższego redukcji liczby policjantów.

Senator Schwarz odpowiedział, że Gdańsk dąży do tego, aby stosunek do Polski nie został przez żadne zajście naruszony. Nie można się oprzeć wrażeniu — mówił dalej senator — że z polskiej strony dąży się systematycznie do prowokacji (?!). Zakaz śpiewania „Roty“ wydała policja na mocy uchwały senatu celem zapobieżenia możliwym zajściom.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY

na środę 8 b. m.

WARSZAWA: Godz. 16.30 Program dla dzieci. Godz. 17.15 koncert poświęcony muzyce japońskiej z udziałem Stanisławy Argasińskiej (śpiew) i prof. Ursteina (akomp.). Godz. 19.15 „Skrzynka pocztowa“. Godz. 20.30 koncert wieczorny — rozmaitości muzyczno-wokalne. Godz. 22.30 muzyka taneczna z rest. „Rydz“.

KRAKÓW: Godz. 16.45 program własny dla dzieci. Godz. 19.00 „Pochodzenie polskiego języka literackiego“ — prof. Nitsch. Godz. 19.30 „O słabszej rodu połowie u nas i gdzieindziej“ wygł. Zofja Glińska-Stachowa. Godz. 20.30 wieczór ku czci Słowackiego: chór, recytacje, inscenizacja dramatyczna.

BERLIN: Godz. 21.00 koncert z udziałem śpiewaków Mary Levis i Michael Bohnen.

DREZNO—LIPSK: Godz. 20.15 muzyka kameralna.

KRÓLEWIEC: Godz. 20.15 pieśni Szumana i Mendelsohna.

LANGENBERG: Godz. 21.00 wieczór operowy z udziałem art. koloraturowej Gilda Buccarini.

STUTTGART: Godz. 20.00 muzyka italska: orkiestra filharmoniczna oraz solista Giacomo Mancini (tenor).

NEAPOL: Godz. 21.00 fragmenty z opery „Gioconda“.

MEDJOLAN: Godz. 20.45 „Rigoletto“ opera Verdiego.

MOSKWA: Godz. 21.00 koncert.

Teatr Polski w Katowicach.

Dyrekcja teatru wznowiła na schyłku sezonu operę Gounod'a „Faust“. Premjera należy z wszech miar do udatnych produkcyj. W roli tytułowej wystąpił p. Drabik; opracowal on swą partję bardzo starannie. Stał tak wokalnie, jak scenicznie na wysokości swego zadania. Rolę Mefista odtworzył p. Mazanek; i jemu należą się liczne pochwały za sumienność, trud i starania. P. Nanożny stworzył miłą i sympatyczną postać Walentego.

Jako Małgorzata wystąpiła p. Lubicz, dając wiele czaru i piękna. Niemniej odczuwalo się w jej śpiewie wyczerpanie spowodowane ciężką pracą przez przeciąg całego sezonu.

Martę odegrała udatnie p. Wolska Sobańska. W roli Siebela usłyszeliśmy poraz pierwszy p. Bartłową; śpiewaczka przewyższa bezsprzecznie swą kulturą i umiejętnościami odtwórczynie drugorzędnych ról naszej sceny. Z bliższą oceną musiałbym się powstrzymać do następnego występu.

Strona dekoracyjna etc. bardzo dobra. Wykonanie muzyczne pierwszorzędne. Kierował p. dyr. Milan Zuna.

F. Sachse.

Straszna klęska gradowa w pow. Miechowskim.

Piszą nam z Miechowa:

W sobotę dnia 4 bm. rozszalała się straszna burza z piorunami w okolicy Proszowic. Grad zrazu rzadki i mały doszedł do wielkości dużego jaja a padał tak gęsto przez 20 do 30 minut, **że ze zbóż prawie nic nie zostało.**

O rozmiarze tej klęski może świadczyć fakt, że z żyta i pszenicy **nic zgoła w czterech gminach, a blisko 30 wioskach nie zostało!** Prócz zniszczonych zbóż burza uszkodziła dachy, szyby, pozabijała drób, dzikie ptactwo, pokaleczyła ludzi dorosłych i dzieci.

Tak okropnego gradu nikt z żyjących nie pamięta. W roku 1882, czy 1883 był nieco podobny grad, ale klęski w podobnych rozmiarach nie spowodował.

Biorąc pod rozwagę, że ten rok jest już trzecim rokiem klęskowym, musimy stwierdzić, że staje przed nami widmo głodu i nędzy. To też zawiązały się w 4 gminach komitety, których zadaniem będzie uzyskać pomoc od Rządu, samorządu, względnie współrodaków.

Rząd winien wglądnąć w rozmiar tej katastrofy, wysyłając na miejsce komisję i zasilając przeszkodowanych większym długoterminowym kredytem około 500 tys. złotych za pośrednictwem kas Stefczyka, względnie kas gminnych. Prócz tego należy dostarczyć zbóż do zasiewu i nawozu sztucznego na weksle długoterminowego kredytu. Należy również znieść podatki.

Cała ludność znajduje się w strasznem położeniu. O rozmiarach tej klęski może świadczyć następująca statystyka:

Gmina Luborzyce: Luborzyca, Wilków, Goszyce, Wola Luborzycka, Pietrzejowice, Rozwałowice — zniszczone w całości. Goszta 50 proc.; Marszowice w całości, Łurzyce 75 proc.; Wysiółek Luborzycki, Dziadówka, Kapkary, Rosja — zniszczone w całości.

Gmina Wierzbno: Birków Mały 434 morgów, Zielona 200 morgów, Birków Wielki 1080 morgów, Bronin 968 morgów, Siedlisko 200 morgów — zniszczone wszystko.

Gmina Niedźwiedź: Skrzeszowice 930 morgów — zniszczone wszystko.

Gmina Koniusza: Polekarcice 312 morgów, Łososkowice 500 morgów — zniszczone wszystko.

Raid automobilowy Poznań—Katowice.

ZAWODNICY PRZEJADĄ PRZEZ ZAGŁĘBIE.

Jak już pisaliśmy, staraniem Autoklubu polskiego został zorganizowany raid samochodowy na dystansie Poznań — Katowice. Raid ten odbędzie się w dniu dzisiejszym i maszyny, biorące udział w raidzie przejadą w godzinach południowych, pomiędzy 11 — 1 w południe od strony Częstochowy przez Siewierz, Wojkowice Kościelne, Łagisze, Będzin, Sosnowiec i Mysłowice. Drogi na całej tej przestrzeni zostały doprowodzone do należytego stanu, pozatem w czasie raidu będzie czuwała policja, aby nie tamowano ruchu i nie utrudniano przejazdu biorącym udział w raidzie samochodowem.

O należyte zaopatrzenie placówki spółdzielczej.

W Wojkowicach Kościelnych istnieje od kilku lat sklep spółdzielczy, będący filją okręgowego spółdzielczego Stow. spożywców w Dąbiu. Otóż mieszkańcy Wojkowic donoszą nam, iż placówka ta, mimo doskonałego punktu i dobrych warunków prosperuje nieszczególnie, gdyż brak tam jest częstokroć artykułów pierwszej potrzeby i ludność zniechęcona podobną gospodarką, z konieczności robi zakupy w innych sklepach. Zainteresowani zapytują zarząd centrali, czy nie należałoby dla dobra sprawy zwrócić uwagi na spółdzielnię w Wojkowicach i zaopatrzyć ją należycie w potrzebne artykuły co zachęciłoby ludność do popierania własnej placówki, umożliwiając jej doskonały rozwój.

Zbójecki napad.

Na wracającego do domu B. Świerczyńskiego z Dąbrowy napadł bez żadnego powodu onegdaj w nocy w pobliżu Koszelowa znany opryszek Kozera, zadając Świerczyńskiemu kilka ciężkich ran nożem. Zawiadomiona o napadzie policja aresztowała nożowca, a Świerczyńskiego odwieziono do szpitala powiatowego.

Ujęcie zbiegłego opryszka.

Przed kilku dniami podczas eskortowania z więzienia będzińskiego do sądu w Dąbrowie, zbiegł znany opryszek Derwuś Bolesław, skazany na dwa i pół lat więzienia. W dniu onegdajszym, policja na podstawie pewnych informacyj zarządziła obławę w okolicy dworca dawnej stacji dęblińskiej, w Dąbrowie gdzie istotnie w życie ujęto zbiegłego Derusia, którego z powrotem ulokowano w więzieniu.

Taksówka w rowie.

W ubiegły poniedziałek jechało taksówką nr. 6 z Sosnowca na ślub do Będzina dwuch mężczyzn, mianowicie P. Tenior z Sosnowca i J. Jaworek z Będzina. Podchmielony kierowca Jan Kurpik prowadził taksówkę, z fantazją i kiedy jadący znaleźli się na szosie małobądzkiej, Kurpik puścił motor na całego, chcąc zaś w pewnem miejscu ominąć przeszkodę, nie mógł opanować kierownicy i taksówka z impetem wpadła do przydrożnego rowu, skutkiem czego jadący zostali wyrzuceni z auta odnosząc ciężkie uszkodzenia, natomiast kierowca został lekko poturbowany. W rezultacie ciężko potłuczonych Teniora i Jaworka zamiast na ślub przewieziono do szpitala powiatowego, a kierowcę zabrano do komisarjatu.

Niepowołani obrońcy.

Przed kilku dniami wrócił z domu poprawczego do domu rodziców zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Topolowej 2, 17-letni Wacław Popiel. Pobyt w domu powrawczym nie podziałał dodatnio na krąbrnego Wacia, gdyż nadal psocił, gdzie się tylko dało. W ub. tygodniu np., nazbierawszy kamieni, począł obrzucać nimi sień i drzwi mieszkania. Na zwróconą mu uwagę przez ojca hardy chłopak nie zaprzestał dzikiej zabawy, lecz nadal rzucał kamienie. Rozgniewany nieposłuszeństwem syna, Popiel chwycił laskę i uderzył nią kilka razy chłopca. W tejże chwili gagatek znalazł obrońców, w osobach kilku sąsiadów, którzy ujęli się za nim i pobili ojca. Gorliwszymi obrońcami nieposłusznego syna okazali się, zamieszkali przy ul. Wiejskiej: Fr. Userek, Ludwik Fabiański i Józef Lipski oraz Józef Ryberyński z ul. Topolowej. Na niepowołanych obrońców obrońców policja spisała protokuł o pobicie Popiela.

UWAGI.

Skandal z ulicą Małachowskiego.

(ae) We wczorajszym numerze „Kurjer Zachodni“ zamieścił na swych łamach, w imię beztronności, wyjaśnienie sfer magistrackich w związku ze skandalicznym wprost rezultatem zabrukowania ulicy Małachowskiego. Wyjaśnienie to podane w formie tak naiwnej, że dziecko o trochę większym rozwoju inteligencji wstydziłoby się go podawać, jest jednym więcej dowodem o lekceważeniu, przez Magistrat dobra publicznego, nieliczenie się z groszem, co powinno spowodować zainteresowanie się odpowiednich czynników, aby winni, którzy, jak wynika z poniższych wywodów, istnieją, zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Z wyjaśnienia Magistratu dowiadujemy się ze zdziwieniem, że ulica Małachowskiego ma być **smołowcowaną,** gdy tymczasem użyta była zwyczajna **smoła,** która rozpuszczając się przy stosunkowo niskiej temperaturze (nawet w zimie jak słońce przygrzało, napełniała powietrze niemiłym, specyficznym zapachem).

Zdaje się, że inżynierom, którzy budowali ulicę powinna być wiadomą różnica pomiędzy **smołowcem** (tym mianem określa się również asfalt), a **smołą.** Jeżeli zatem zamiast smołowca, wzięto niepotrzebnie smołę, za istniejący skandaliczny stan na ulicy Małachowskiego odpowiada Magistrat! Byłoby to roztrwonienie pieniędzy przez niedbalstwo, niedopatrzenie! Komisja odpowiednia, wojewódzka, ponieważ społeczeństwo nie ma zaufania do Magistratu, powinna tę sprawę rozpatrzeć!

Od tego są inżynierowie w Magistracie, od tego istnieje wydział budowlany, dlatego społeczeństwo płaci podatki, aby miasto mogło umieć dobrze brukowane ulice, a nie w zamian za to, aby po zmarnowaniu kilku czy kilkunastu tysięcy złotych otrzymało naiwne wyjaśnienie po upływie roku, że ulica nie udała się z powodu niepogody. Zaznaczyć należy, że ulicę Małachowskiego zaczęto brukować już w sierpniu ub. roku. Zalewanie **smołą** (a nie smołowcem!) odbywało się w czasie bardzo ładnej pogody, która wyjątkowo utrwaliła się wówczas. Mogły chyba przeszkadzać przymrozki nocne, ale o tem wyjaśnienie nic nie mówi.

Jeżeli się Magistratowi zdaje, że kilkoma frazesami, ogólnikami o tem, jak jest gdzieindziej, zdoła się usprawiedliwić, to się grubo myli. Podkreślić bowiem należy, że tak samo, jak mylí pojęcie „smoły“ ze „smołowcem“ tak samo się mylił z obliczeniem kosztów remontu, który obecnie wyniesie napewno kilka złotych od metra kwadratowego. Do tego powrócimy jednak następnym razem. Obecnie stwierdzamy: kilka miesięcy temu Magistrat uspakajał społeczeństwo twierdzeniem, że ulica nieskończona (?!), teraz zwala winę na niepogodę, gdy właśnie panowała wówczas pogoda. Nierozsądne wykręty i szukanie winowajcy jest widoczne, choć winowajca jest wiadomy, a jest nim Magistrat.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

8 Środa	Dziś Maksyma B. W. Jutro Pryma i Felicjana. Wsch. słońca 3 18 Zach. „ 19 52

Kino teatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

Udziałowy: „Sprawa przy drzwiach zamkniętych“.

Sfinks: „Studnia Jakóba“.

Koniec roku szkolnego.

Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że wiadomość, podana w prasie o przedłużeniu jakoby na tydzień roku szkolnego w średnich zakładach naukowych jest nieprawdziwa. Nietylko więc w szkołach, gdzie egzaminy prowadzone są systemem lekcyjnym, lecz również we wszystkich innych rok szkolny zostanie zakończony normalnie, t. j. 21 czerwca.

Pielgrzymka z Częstochowy do Wilna.

Z inicjatywy Jasnej Góry częstochowskie organizacje katolickie zawiązały Komitet celem uczestniczenia w uroczystości koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. W skład komitetu wchodzą: ks. biskup protektorat, O. generał Piotr Markiewicz — przewodniczący, O. Pius Przeździecki, O. Roman Perkowski, ks. Patrzyk, panie: Konarzewska, Miecznikowa, Pieńkowska i d-rwa Wasilewska pp.: Dźwigalski, Glice, Iwański, Kubicki, Tułecki, Więcławski i Wosik. Komitet otworzył sekretarjat w sali arcybractwa różańcowego. Sekretarjatu informuje zainteresowanych i przyjmuje zapisy codziennie, począwszy od dnia 1-go maja do 9-go czerwca r. b. w dnie powszednie od godziny 5 — 6 popołudniu, a w niedziele i święta od godziny 4 do 6 popołudniu. Wpisowe na votum i na koszty organizacyjne zł. 5, koszty zaś przejazdu koleją do Wilna i z powrotem (przy zastosowaniu zniżki kolejowej) określono na 45 zł. Zapisy przyjmuje także Okręg. Tow. rzemieślnicze w Częstochowie, ulica N. M. Panny nr. 9 i „Ognisko robotnicze“ w Częstochowie, ulica Krakowska nr. 1.

Otwarcie biblioteki P. M. S. w Dąbrowie.

Przypominamy, iż dziś, o godz. 5 popoł. w gmachu „Ogniska“ nastąpi otwarcie nieczynnej od dłuższego czasu biblioteki Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Dąbrowie.

Impreza godna poparcia.

W środę, t. j. dziś uczenice 4 kursu państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Sosnowcu urządzają w sali kina „Kometa“ w Dąbrowie przedstawienie, na którem odegrane zostaną trzy jednoaktówki, mianowicie: „Pieśni prababek“ „Fraucymer Anny Jagiellonki“ i „Dziewiczy wieczór“. Początek o g. 8 wiecz.. Dochód przeznaczono na kolonje letnie dla niezamożnych uczenic seminarjum. Z uwagi na ogrom pracy, doskonałą grę, co i cel, impreza zasługuje w zupełności na poparcie.

Wiadomości djecezjalne.

1) Ks. Franciszek Mirecki, wikarjusz generalny djecezji częstochowskiej i proboszcz par. św. Zygmunta w Częstochowie, został mianowany prałatem domowym Jego Świątobliwości.

2) Ks. Wincenty Zamojski, proboszcz par. Zagórze, został mianowany prałatem domowym Jego Świątobliwości.

3) Ks. dr. Karol Makowski, regens seminarjum duchownego, został mianowany szambelanem Jego Świątobliwości.

4) Ks. Władysław Gielbartowski, wikarjusz par. św. Zygmunta w Częstochowie, został mianowany proboszczem par. Olsztyn, dek. żareckiego.

5) Ks. Marjan Zieleski, proboszcz par. Olsztyn, został przeniesiony na probostwo do Naramic, dek. wieruszowskiego.

J. E. ks. biskup Kubina wyjechał na kilkanaście dni do Rzymu.

Brak straży pożarnej.

Od jakiegoś czasu okolica miasta Żarek jest nawiedzaną stale przez pożary; — między innemi zanotowano pożary w Myszkowie Starym, Koziegłowach, Kotowicach, a nawet w samych Żarkach przed paru dniami spłonęła fabryka wyrobów garbarskich.

Pożary te jednak dzięki energicznym zabiegom komendanta ochotniczej straży pożarnej w Żarkach, p. A. Skrobacza, który wraz z całą strażą liczącą około 60 ludzi, natychmiast udaje się na miejsce pożaru — zostały przeważnie umiejscowione. Strach jednak, co dzieje się na wsiach. Tam brak straży pożarnej powoduje nadzwyczaj przykre skutki, zanim bowiem straż z okolicy przyjedzie, ogień przybiera okropne rozmiary i staje się przyczyną nędzy gospodarzy, którzy cały swój dobytek tracą w ogniu.

Skutki te w jasnem świetle widzimy po pożarze, który wybuchł od uderzenia pioruna w dniu 4 b. m. o godzinie 5.30 rano we wsi Przybynowie u Józefa Dworaka.

Nim nadjechała z pomocą straż ogniowa z Wysokiej, spłonął już dom wraz z zabudowaniami i stodołą prawie pełną zboża; — szczęście jednak, że dom ten stał na uboczu w dość dużej odległości od innych, ogień więc dalej się nie posunął.

W płomieniach zginął cały dobytek J. Dworaka, który z dość zamożnego gospodarza stał się w jednej chwili nędzarzem.

Spodziewać się należy, że obywatele wsi Przybynów pomyślą nareszcie o sformowaniu u siebie tak ważnej straży pożarnej, by na przyszłość uchronić się od klęski pożarnej.

(W. S.)

Jeszcze o czyszczenie ulic w Grodźcu.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż zamiatanie ulic i chodników bezwzględnie obowiązuje wszystkich właścicieli nieruchomości w Grodźcu i niestosujący się do istniejących przepisów sanitarnych i wydanych zarządzeń pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karnej.

Odpust w Gołonogu
W DNIU ŚW. ANTONIEGO.

Otrzymujemy następujące zawiadomienie: Czcicielom św. Antoniego, słynącego łaskami w Gołonogu, podaje się niniejszem do wiadomości, że oprócz nowenny, odprawionej przed uroczystością św. Antoniego o godzinie 8 rano, będą codziennie od 13 do 20 b. m. włącznie odprawiane solenne nabożeństwa z wystawieniem N. Sakr. przed ołtarzem św. Antoniego — z odpustem zupełnym, również o tej samej godzinie. Dnia 12 solenne nieszpory z kazaniem o 5 i pół popołudniu podczas których kapłani będą słuchać spowiedzi.

Dnia 13 b. m. w dniu św. Antoniego uroczysty odpust. Pierwsza solenna msza z poświęceniem relikwji o godzinie 8 m. 45, druga o 10, suma z kazaniem w kościele o 11, jednocześnie druga msza z kazaniem nazewnątrz kościoła, nieszpory o godzinie 5 i pół.

Przy tem zwracam się z gorącym apelem do czcicieli św. Antoniego o ofiary przynajmniej w kruszcach: złocie, srebrze, miedzi, i mosiądzu (części bizuterji, monety, łom, choćby w najdrobniejszych ilościach) — na gruntowne odnowienie ołtarza św. Antoniego, które będzie prowadzone pod kierownictwem fachowych sił artystycznych.

Ks. szambelan T. Urbański, proboszcz.

Za zakłócenie spokoju.

Posterunek policji państwowej w Grodźcu pociągnął do odpowiedzialności sądowej za zakłócenie spokoju w stanie nietrzeźwym mieszkańców Grodźca: Praszałkę Bolesława i Pawłusińskiego Stanisława.

Niesumienny piekarz.

Kac Josek, właściciel piekarni w Będzinie, dostarczający pieczywo do Grodźca, pociągnięty został do odpowiedzialności karnej za brak wagi na chlebie. Stwierdzono bowiem, iż na 1 kg. chleba brakowało do 12 dk. wagi, co w cenie stanowi dość znaczną różnicę i dlatego też podobni spekulanci, sprzedając swój przywieziony do Grodźca towar o 1 lub 2 grosze taniej, stają się pozornymi dobrodziejami biednej ludności. Ponadto pan ów nie miał odwagi zaopatrzyć swego chleba w kartkę firmową, za co również będzie odpowiadał przed sprawiedliwością.

Co komu skradziono?

S. Rozenmanowi z Sosnowca Towarowa skradziono z kredensu 99 zł. Poszkodowany o kradzież posądza służącą. Wilhelmowi Górnikowi z Łagiewnik (G. Śląsk) skradła Anna Kozikówna z Sosnowca (Modrzejowska 42) 50 zł. Marji Przybyle z Pezczyny skradł Abram Rozner z Sosnowca (Pańska 4) 70 zł. Kajetanowi Śliwce z kolonji Piaski (Warszawska 8) skradziono w pociągu 435 zł. W podobny sposób okradziono Martę Białoń z Murcek, której nieznany sprawca wyciągnął z kieszeni 30 zł. Z budki Arona Gutmana zamieszkałego w Dańdówce nieznani sprawcy skradli większą ilość obuwia, pończoch i mydła wartości 760 zł. Do mieszkania Wolfa Bornchardа przy ul. Małachowskiego 2 w Będzinie, przez otwarte okno dostali się nieznani sprawcy, którzy skradli futro, palto, biżuterję i 600 zł. gotówka. Poszkodowany oblicza straty na 5 tysięcy zł.

Kiepski interes.

(l) Gdzie się spotka Leon Mitas z Julianem Płoniszem, tam napewno coś komuś zginie. I zginęło istotnie. Tym razem żelazo w hucie Milowice.

Koniec nastąpi za dwa miesiące, gdy Mitas (Pusta 3) i Płonisz (Górnicza 8) wypuszczą z... kryminału.

Kiepski był interes z tem żelazem.

Co komu szkodzi?

(l) Co mogło komu szkodzić, że Teofil Czernikowicz (Bogucice, Krakowska 128) postawił sobie budkę drewnianą przy ulicy Wiejskiej 34 w Sosnowcu?

Szkodziło widać jednak, Sąd pokoju bowiem skazał Czernikowicza na 30 złotych grzywny. Trzeba było panie C. poprosić magistrat o pozwolenie.

Przygody blaszkarza.

(l) Jakób Sala, kolejarz z Szopienic, przyjechał do Sosnowca po zakupy. I błąkał się po Modrzejowskiej i Kowalskiej, dopóki nie ujrzał na targu grających w „trzy blaszki“

— Ii... trzeba spróbować... a nuż wygram— pomyślał.

I wygrał 5 złotych, ale... właściciel blaszek. Raz i drugi.

Sala nie miał drobnych, wręczył tedy blaszkarzowi 50-złotówkę do zmiany.

Zanim się spostrzegł, oszust był już daleko.

Sala zawiadomił policję i koniec końców odszukał blaszkarza w jakiejś „melinie“ na Ostrogórskiej.

Był to Stanisław Nazimek z Sieleckiej 35. Sąd skazał go na miesiąc aresztu.

Kompanijka z Podjazdowej.

(l) Było ich czterech: Julian Judasz, Edward Gądek, Marjan Kruż i Stanisław Duk. Wszyscy mieszkali przy ulicy Podjazdowej. Pierwszy pod nr 8, drugi pod 2, trzeci pod 7 a czwarty pod 3. I była także Helena Pietrzyk, mieszkająca pod nr 12 i posiadająca sakiewkę.

Tę właśnie sakiewkę skradli z okna owi młodzieńcy. Sąd pokoju udzielił im nagany.

Walka na Zielonej.

(l) Razem miały 106 lat. Mimo to temperamenty ich nie wygasły, bo oto Józefa Łebek pobiła Antoninę Latosińską. Na schodach domu, w których mieszkały tj. przy ulicy Zielonej 1.

W rezultacie Łebek zapłaci 20 złotych grzywny.

Na ochłodę.

Za pobicie chłopaczka.

(l) Co tam przeskrobał 11-letni Czesław Stryczyński — nie wiem i wiedzieć nie pragnę. Wiem natomiast, że pobił go jego stary sąsiad Kazimierz Gajos. Ten, co mieszka przy ulicy Grochowej 10. No, ale że chłopak acz sierota, ma opiekunkę Marję Janasiakową, to jego strach i ból odwrotnej strony medalu został jako tako pomszczony. Gajos zapłaci mianowicie 15 złotych grzywny, mocą wyroku Sądu pokoju.

Nie wymyślać.

(l) Julian Ejsmond w swojej książce p. t. „Sztuka wymyślania“ pisze, że jeden człowiek wymyśla maszynę a drugi wymyśla po lejantowi na ulicy. Dobry „witz“. Wszystko zależy od wrodzonego talentu. Np. Kazimierz Filipkowski z Ciepłej 8 pewnieby nie wymyślił maszyny i nawet nie starałby się jej wymyślać, postarał się natomiast wymyślać Stanisławie Kańtoch (Zielona 16). I jaki tego skutek? 25 złotych grzywny.

Powiat Zawierciański w cyfrach.

Utworzony rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 12 grudnia ub. r. powiat Zawierciański liczy wraz z wydzielonem miastem Zawierciem 956,39 klm. kw. Według spisu powszechnego z 1921 r. powiat liczył wówczas 111.250 ludności, wobec czego na 1 klm. kw. przypada 116 mieszkańców.

Na terenie powiatu jest czynnych sześć wielkich zakładów przemysłowych oraz szereg młynów i tartaków. Charakter powiatu wybitnie rolniczy.

W skład powiatu wchodzi 15 gmin wiejskich, a mianowicie: Koziegłowy, Koziegłówki, Kromołów, Mierzęcice, Mrzygłód, Myszków, Niegowa, Poraj, Pińczyce, Poręba, Rudnik Wielki, Rokitno-Szlacheckie, Siewierz, Włodowice i Żarki. Na terenie 7 gmin wiejskich znajdują się osady o charakterze miejskim.

Wymienione gminy wchodzą w skład Pow. Związku komunalnego, reprezentowanego przez Sejmik w składzie 30 członków oraz przez Wydział powiatowy w składzie 6 członków, pod przewodnictwem p. starosty Cz. Kowalskiego, względnie jego zastępcy p. F. Langerta.

Powiatowy Związek komunalny ma w swej pieczy 114 klm. dróg bitych, o utrzymaniu których pisaliśmy przed paroma dniami. Pozatem subsydjuje szkolnictwo średnie i zawodowe, prowadzi szkołę rolniczą żeńską w Koziegłowach oraz ogniska oświatowe po gminach w ilości 30-tu.

Związek komunalny utrzymuje szpital dla płucnych w Leśniowie oraz przystępuje do budowy szpitala powszechnego z wszystkiemi oddziałami leczniczemi. Powiat posiada kolumnę dezynfekcyjną do walki z chorobami zakaźnemi oraz utrzymuje 4-ch lekarzy rejonowych dla opieki nad dziatwą szkolną.

Dla rozwoju i podniesienia kultury rolnej w powiecie, Sejmik utrzymuje dwuch instruktorów rolnych, pod których kierownictwem przeprowadza się pola doświadczalne, zakłada się ogrody, udziela się niezamożnej ludności pomocy w zakresie zbóż siewnych i nawozów sztucznych, urządza się kursy dla gospodyń wiejskich, pogawędki dla starych i t. p.

Ferma rolna w Koziegłowach ma ścisłą łączność ze szkołą rolniczo-żeńską, na terenie której kształci się 44 uczenic z powiatu Będzińskiego i Zawierciańskiego.

W zakresie weterynarji Sejmik utrzymuje ambulatorjum weterynaryjne i szpital dla zwierząt w Żarkach, ambulatorjum weterynaryjne w Siewierzu, pod kierownictwem lekarzy weterynaryjnych. Nadzór nad trzema targowiskami w powiecie posiada Sejmik we własnym zakresie.

Wreszcie Związek komunalny otacza opieką 24 przedszkola w gminach, wspiera akcję przeciwpożarniczą, subsydjując straże ogniowe i propagując ogniotrwałe krycie dachów, na które to cele przeznacza specjalne fundusze.

Wiadomości ze Śląska.

Zjazd Związku Towarzystw Polek w Katowicach

W dniu 5 bm. odbył się w Katowicach jubileuszowy zjazd Związku towarzystw Polek województwa Śląskiego, w którym udział wzięło przeszło 5000 członkiń, reprezentujących około 100 towarzystw. Przybyły też delegacje z Zagłębia Dąbrowskiego i Warszawy.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele katedralnym, które odprawił ks. biskup Lisiecki. Kazanie wygłosił ks. prałat dr. Bromboszcz. Po nabożeństwie uczestniczki zjazdu udały się w pochodzie ze sztandarami na plac Wolności, celem złożenia wieńca na płycie pamiątkowej ku czci poległych powstańców. Następnie pochód przedefilował głównieјszymi ulicami miasta.

Uroczyste otwarcie Zjazdu nastąpiło w teatrze Polskim o godz. 12-ej. Po zagajeniu zjazdu przez p. Korfantową, przemówił w serdecznych słowach ks. biskup Lisiecki, odczytując pod koniec przemówienia telegram powitalny od Ojca św.

Podobne telegramy powitalne nadesłali: ks. Prymas i kardynał dr. Hlond i ks. biskup Kubina z Częstochowy.

Z kolei nastąpiły przemówienia delegatek z Warszawy, Zagłębia Dąbrowskiego, a wreszcie dłuższe przemówienie posła Korfantego, poczem udekorowano srebrnemi medalami około 50 najbardziej zasłużonych członkiń, w tem matkę obecnego Prymasa Polski i kardynała, dra Hlonda. Ponadto około 130 członkiniom wręczono dyplomy honorowe.

Popołudniu odbyła się uroczysta akademja w sali Powstańców w czasie której wygłoszono kilka okolicznościowych referatów, zaś wieczorem odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie operetki „Polska krew“.

W drugim dniu obrad zjazdu, tj. dnia 6 b. m. dokonano wyboru nowego Zarządu głównego, uchwalono zmianę oficjalnej nazwy związku na Związek katolickich towarzystw Polek, ażeby podkreślić w ten sposób, iż głównym celem Związku powinna być obrona wskazań wiary katolickiej, oraz uchwalono rozszerzyć działalność związku na województwo Kieleckie.

Obrady zakończono wysłaniem telegramów hołdowniczych do Ojca św., do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, ks. Prymasa, kardynała dra Hlonda, ks. biskupa Lisieckiego i ks. biskupa Kubiny.

Zawody harcerskie

O MISTRZOSTWO CHORĄGWI ŚLĄSKIEJ.

W dniach 4, 5 i 6 bm. odbyły się pod Mysłowicami zawody harcerskie o mistrzostwo chorągwi Śląskiej, których udział wzięło 28 drużyn harcerskich. Zawody odbywały się w dwu kierunkach, wychowania fizycznego i techniki harcerskiej i wykazały wysoki poziom wyszkolenia i zaprawy wszystkich zawodników w obu dziedzinach. Licznie zgromadzona publiczność z 3 województw: Śląskiego, Krakowskiego i Kieleckiego przypatrywała się z zainteresowaniem i podziwem dzielnym zastępom młodzieży, która nie bacząc na deszcz prześcigała się w sprawności.

Z ramienia głównej kwatery harcerzy w Warszawie przybył na zawody p. Tadeusz Uhma, który też w czasie uroczystego podniesienia sztandaru na maszcie obozowym wygłosił do harcerzy - zawodników dłuższe przemówienie, życząc im owoców w dalszej pracy i ćwiczeniach.

Na przemówienie to odpowiedziała przewodnicząca oddziału śląskiego p. W. Jordanówna.

Wieczorem po skończeniu zawodów odbyły się w oboze zabawy i atrakcje, przygotowane przez poszczególne drużyny.

W drugi dzień Zielonych Świąt odwiedził obóz wojewoda śląski p. dr. Grażyński w towarzystwie naczelnika wydziału oświecenia, p. dra Ręgorowicza, komendanta policji, inspektora Kocura, red. Przybyły i sekretarza p. Kapiszewskiego, członka komendy chorągwi śląskiej. Po przyjęciu raportu od komendanta obozu przemówił p. wojewoda do zebranych w szeregach harcerzy, zachęcając ich do dalszej pracy nad podniesieniem tężyzny fizycznej i moralnej polskiej młodzieży śląskiej.

Po szczegółowem zwiedzeniu obozu przez przybyłych gości odbyło się rozdanie nagród wieczorem zaś nastąpiło zwinięcie obozu i odjazd drużyn do swoich miejsc zamieszkania.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Środa dnia 8 czerwca „Niziny“.
Czwartek dnia 9 czerwca „Proboszcz wśród bogaczy“.

Bezrobocie na Śląsku zmniejsza się.

W porównaniu z ostatnim okresem sprawozdawczym nastąpiło w czasie od 25 maja do 1 b. m. zmniejszenie się liczby bezrobotnych o 262 osób i wynosi obecnie ogółem 52.989 osób.

Z tej cyfry przypada na górnictwo 20954 bezrobotnych, hutnictwo 4676, hutnictwo szkła 19, przemysł metalowy 3385, włókienniczy 220, budowlany 1109, papierowy 74, chemiczny 235, drzewny 281, ceramiczny 137. Wykwalifikowanych bezrobotnych było 1400, niewykwalifikowanych 17305, rolnych 270, umysłowych 2924.

Pobierających zasiłek w tym czasie było 32095 bezrobotnych.

Powrót prezesa dyrekcji kolejowej.

Prezes dyrekcji kolei w Katowicach p. inż. Dobrzycki powrócił z konferencji kolejowej, która odbywała się w Vicenzie we Włoszech i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

Delegat wojskowy w Radzie kolejowej.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa komunikacji z dnia 30.4 b. r. oraz z dnia 20.5 b. r. w skład dyrekcji Rady kolejowej w Katowicach wszedł delegat sztabu generalnego ppłk. Stanisław Gurek.

Kto będzie burmistrzem Cieszyna.

Jak się dowiadujemy, burmistrzem Cieszyna miasto [illegible] w miejsce zmarłego śp. dra Michlejdy zostanie ks. pos. Londzin. Wybór dokonany zostanie na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Biuro kolejowo - reklamacyjne w Katowicach.

Izba handlowa w Katowicach otwiera biuro dla spraw kolejowo - reklamacyjnych. Zakres biura obejmuje badanie listów przewozowych co do obliczenia przewoźnego, postojowego i przekroczenia terminu dostawy przesyłek kolejowych oraz wdrażanie reklamacji o zwrot niesłusznie pobranych należytości przewozowych. Pełnomocnictwa wystawione przez interesowanych na biuro reklamacyjne Izby handlowej, wolne są od obowiązku uwierzytelniania podpisu osoby upoważnionej do reklamacji.

Wycieczka ogrodników do Krakowa.

W dniu 29 b. m. urządza Związek polskich zawodowych ogrodników na Śląsku wycieczkę do Krakowa, celem zwiedzenia tamtejszego ogrodu botanicznego „Plantów“, poważniejszych zakładów ogrodniczych Krakowa i okolicy, tudzież zabytków historycznych. Zgłoszenia nadsyłać do sekretarjatu ul. Plebiscytowa 1. do dnia 20. bm.

Zjazd kół śpiewaczych.

W drugi dzień Zielonych Świąt odbył się w Tarnowskich Górach zjazd kół śpiewaczych okręgu tarnogórskiego. W zbiorowych chórach wzięło udział 500 śpiewaków. Pozatem stanęło do konkursu 7 chórów męskich mieszanych.

W najbliższą niedzielę odbędą się podobne zjazdy okręgowe w Parczewie i Rychach.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.98 zł. Tendencja spokojna.

GŁOSY PUBLICZNE.

O skwer w Starym Sielcu.

W Starym Sielcu obok kościoła znajduje się skwer parafjalny, którym opiekuje się Magistrat m. Sosnowca. W roku ubiegłym skweru tego pilnowało dwuch ludzi na dwie zmiany, w roku tym brak jest stałego dozorcy, a miejsce jego zajmuje człowiek, który zjawia się o godz. 7 rano i zaraz gdzieś się ulatnia i cały dzień go niema. Korzysta z tego grupa wyrostków, która biega po trawie, a nawet w stawie, który znajduje się tuż przy skwerze na wędki obwytają ryby. Na zwróconą im uwagę obrzucają przechodnia stekiem obelg.

Dodać należy, że Magistrat w roku tym o skwer zupełnie się nie troszczy, gdyż nawet ów ranny dozorca, widząc chłopców, którzy łowią ryby i depczą trawę na to nie reaguje. Ławki na skwerze są połamane, a nawet już kilka brakuje i nikogo to nie obchodzi.

Możeby wreszcie Magistrat spojrzał na ów skwer innym okiem i doprowadził go do takiego stanu, w jakim był w roku ubiegłym, tembardziej, że skwer ten zastępuje spracowanej ludności park. J. G.

Ze sportu.

K. S. SARMATA I (Wolbrom) — T. S. DĄBROWA I 0 : 2 (0 : 2). W ub. niedzielę na boisku miejskiem w Dąbrowie odbyły się zawody w piłkę nożną o mistrzostwo klasy C, między „Sarmatą" z Wolbromia a miejscową „Dąbrową". Zespół „Dąbrowy", który pokazał ładną grę, odniósł zasłużone zwycięstwo nad silniejszymi fizycznie, lecz technicznie słabszymi gośćmi. Najlepsi z gości: bramkarz i obrońcy. Sędzował dobrze p. Bluszcz.

R. K. G. S. Zagłębie II — T. S. Dąbrowa II 2 : 4 (1 : 2).

3 PUŁK UŁANÓW (Tarnowskie Góry) — T. S. DĄBROWA 0 : 4 (0 : 1). Zawody rozegrane w drugi dzień Zielonych Świąt na boisku miejskiem w Dąbrowie przyniosły zwycięstwo drużynie dąbrowskiej. Dzięki tylko wspaniałej obronie bramkarza, wojskowi uniknęli większej porażki. Gra prowadzona w żywem tempie, stała pod znakiem lekkiej przewagi zwycięzców, którzy przewyższali wojskowych pod względem technicznym i kondycyjnym. U gości zaznaczyli na wyróżnienie: oprócz bramkarza, Ney, Rotenberg i Wawrzyniak; u gospodarzy: lewy obrońca i napad, zwłaszcza kierownik napadu Banasik, który sam zdobył cztery piękne bramki. Sędziował p. Zygmuntowski.

R. K. G. S. Zagłębie II — T. S. Dąbrowa II 3 : 2 (2 : 2).

UZUPEŁNIENIE. We wczorajszem sprawozdaniu z zawodów T. S. Victoria — K. S. Sosnowiec, rozegranych w ub. niedzielę zostało opuszczone nazwisko Bergla, lewego łącznika napadu Sosnowca, który strzelił jedną bramkę.

Kronika Zawiercia.

Kino „Stella": — „Kościuszko pod Racławicami".

Burza.

W sobotę wieczorem nad terenem powiatu Zawierciańskiego przeszła, gwałtowna burza gradowa, którego wielkość sięgała kurzego jaja. W wielu wypadkach grad potłukł szyby w oknach. Na terenie gminy Niegowa znaczne straty w zasiewach ponosiły wsie Huciska, Bobolice, Mirów, Mzurów i Bobrzelice. W Łazach i okolicy również ekonomiczne szkody w zasiewach.

Strajk w Myszkowie.

W cegielni Szejna w Myszkowie wybuchł strajk, przyczem robotnicy niezadowoleni ze stale spóźnianych wypłat uwięzili na cegielni kasjera Grinbauma, który odzyskał wolność dzięki interwencji policji

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Refleksje na chłodno.

W takie dni niepogodne jak tegoroczne Zielone Święta i te dzionki co po nich nastąpiły, opada człowieka jakiś dziwny, głupi nastrój. O czem się myśli? Czy ja wiem? Czego się chce? Także nie wiem. Tylko już pod wieczór pozycjonuje [illegible] całkiem konkretnie. Marszczy się brwi i stuka pięścią w stół albo w blatko, mruczy się hamletowskie: „być albo nie być", a dodatkiem czysto polskim o „kawi nie ludzkiej, ale zgoła psiej". L., idzie się szukać pociechy w szklance „półczarnej" lub nawet „oczyszczanej". Po co? Nie wiem. Wolno i mnie nie wiedzieć, skoro nie wiedział także p. Antoni L.

Ten obywatel zaćmy siedział w chłodny dzień letni w domu i dumał o tem, dlaczego ptak ma dwie kończyny a człowiek cztery i dlaczego z nieba pada na ziemię woda a nie naprzykład starka. I posmutniał do tego stopnia, że się rozpłakał rzewnie i poszedł do pewnej restauracji na Pogoni — utopić troski w kieliszku. Dlaczego to zrobił, nie wiedział. Dość, że jako już był przedtem nieźle urżnięty — nalał się „przepalanką" po dziurki w nosie. L... więcej narazie nic.

Zato w pół godziny później, gdy właściciel restauracji starał się wyciągnąć go z pod stołu, powstał nagle, przewrócił dwa krzesła i stanąwszy z groźną miną koło okna, ujął się ręką za brodę i zadumał się. Nagle, zanim ktokolwiek się zorjentował, skoczył do bufetu i ze śpiewem „O cześć wam, panowie, magnaci!", porwał krzesło i machnąwszy niem, strącił wszystkie wódki i zakąski na podłogę.

L. został skazany przez Sąd na 30 złotych grzywny za zakłócenie spokoju publicznego, mimo tego, że świadek odwodowy Piotr G. dowodził, iż p. Antoni chciał zniszczyć alkohol trujący ludzkość i że były to tylko skutki „refleksyj na chłodno".

Tableau!

Lek.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przeciw podwójnemu opodatkowaniu.

Kwestja ściągania podatku obrotowego od dawna wywołuje w sferach przemysłowych i kupieckich ciągłe protesty. Organom skarbowym zarzuca się interpretowanie ustaw podatkowych w duchu fiskalnym, szkodliwym dla produkcji i handlu. Według brzmienia ustawy o podatku obrotowym, należy od obrotu odliczać wszelkie podatki konsumcyjne, a takim niewątpliwie jest i podatek obrotowy. Tymczasem rozporządzenie wykonawcze do ustawy o podatku obrotowym wyklucza, wbrew wyraźnemu brzmieniu samej ustawy o podatku obrotowym, obliczalność podatków konsumcyjnych wtedy, gdy już są zawarte w cenie towaru. W ten sposób podatek obrotowy wykalkułowany w cenę sprzedażną, zostaje ponownie obłożony podatkiem obrotowym. Mamy więc do czynienia ze zjawiskiem podwójnego opodatkowania.

Na tem tle powstają ciągle konflikty między władzami podatkowemi, a kupcami i przemysłowcami, którzy, opierając się na brzmieniu ustawy, odliczają od obrotu wkalkułowany w ceny sprzedażne podatek obrotowy. Skutkiem tego sfery gospodarcze narażają się na przykrości i szkody, które odbijają się w części na kosztach produkcji.

W dodatku Najwyższy Trybunał administracyjny w wyroku swoim stwierdził, że nie wszystkie wpływy stanowią przychód przedsiębiorstwa, lecz jedynie te, które pozostają do dyspozycji przedsiębiorstwa, z czego logicznie wynika, że podatek obrotowy, który ma być odprowadzony do kas skarbowych, nie jest przeznaczony dla przedsiębiorstwa.

W tej sprawie koniecznem jest uzgodnienie rozporządzenia wykonawczego z brzmieniem ustawy, oraz ze stanowiskiem Najwyższego Trybunału administracyjnego, ażeby zapobiec na przyszłość tego rodzaju anomaljom w dziedzinie podatkowej, jak podwójnemu opodatkowaniu i powstającym na tem tle konfliktom i nieporozumieniom.

Wzrost polskiej floty.

Dnia 3 b. m. państwowa „Żegluga Polska" w Gdyni uruchomiła pierwszą regularną komunikację pasażerską na linji Gdynia — Hel. Żegluga ta odbywa się narazie na mniejszym statku, wydzierżawionym na rok bież. przez „Żeglugę Polską".

Dn. 19 b. m. odbędzie się w obecności ministra przemysłu i handlu podniesienie bandery na morskim statku pasażerskim „Gdańsk". Uroczystość ta rozpocznie się w Tczewie, gdzie mogą już przybywać statki morskie.

W lipcu uruchomiony zostanie drugi wielki statek pasażerski „Gdynia".

W ten sposób „Żegluga Polska" posiadać będzie 7 statków towarowych o łącznej pojemności 20.000 ton rej. i 3 statki pasażerskie.

Dla informacji warto zaznaczyć, iż oprócz znaczniejszej już floty wojskowej i holowników portowych w Gdyni posiadamy: Tow. Wisła — Bałtyk posiada pod polską banderą 10.000 ton i obecnie pertraktuje o nabycie dalszych jednostek handlowych. Towarzystwo to posiada wybitne zasługi przy rozbudowie portu przeładunkowego dla węgla w Tczewie. Wreszcie Tow. „Robur" — stosownie do umowy z Ministerstwem przemysłu i handlu ma nabyć w roku bież. 4 statki handlowe po 2500 — 3000 ton każdy.

Kronika gospodarcza.

PODATKI W CZERWCU. Min. skarbu przypomina płatnikom, że w bm. przypadają do zapłaty podatki bezpośrednie: Przed 15 bm. wpłata drugiej części różnicy pomiędzy kwotą wymierzonego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1926, a ustawowemi zaliczkami, przepisanemi na tenże rok, przez płatników, którzy w terminie do dnia 20 maja rb. uiścili pierwszą część powyższej różnicy; przed 15 bm. wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategoryj, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze; podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzenia za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia. Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w czerwcu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tymże miesiącu.

KTO PONOSI KOSZTY ŚWIADECTWA POCHODZENIA TOWARU. W konkretnym wypadku spornym jedna z izb handlowych orzekła, że wedle zwyczaju handlowego koszty, związane z uzyskaniem świadectwa pochodzenia, ponosi nabywca towaru zagranicznego, ponieważ na podstawie świadectwa tego korzysta on ulg celnych przy przejściu towaru przez granicę polską a więc uzyskanie tego świadectwa leży w bezpośrednim interesie importera. Koszty opakowania — według orzeczenia tego — również ponosi kupujący, jeśli niema wyraźnej odmiennej umowy.

KONTROLA UBEZPIECZEŃ. W ostatnich tygodniach toczyły się w państwowym urzędzie kontroli ubezpieczeń obrady nad projektem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o kontroli ubezpieczeń. Projekt, obejmujący 123 artykuły, jest kodyfikacją podstawowych przepisów o kontroli ubezpieczeń. W myśl projektu wykonywanie działalności ubezpieczeniowej wymaga zezwolenia władzy. Ubezpieczeniami zajmować się będą mogły jedynie spółki akcyjne, oraz towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Projekt wprowadza przepisy, w celu zabezpieczenia interesów i praw ubezpieczeniowych, szczególnie w dziale ubezpieczenia na życie. Fundusze na pokrycie należności ubezpieczeniowych z tytułu umów ubezpieczenia na życie, t. zw. fundusz ubezpieczeniowy, będzie wykazywany i przechowywany pod kontrolą władzy nadzorczej i w razie upadłości zakładu ubezpieczeń, służyć może jedynie na pokrycie należności ubezpieczeniowych. Nadzór państwa według projektu opiera się na zasadach systemu nadzoru materjalnego.

NA RYNKU GWOŹDZI I DRUTU panował dotychczas ruch umiarkowany dopiero w ostatnich dniach nastąpiło w związku z ociepleniem się większe ożywienie. Szczególnie dużo kupowała prowincja, gdzie prywatna inicjatywa budowlana jest dalej posunięta. Kartel drutu i gwoździ dotychczas nie doszedł do skutku, ponieważ dwie wielkie fabryki zachowują narazie rezerwę. Pomimo to liczą się miarodajne sfery z tem, że już z końcem czerwca otworzone będzie wspólne biuro sprzedaży. Warunki płatności są korzystne. Stali odbiorcy otrzymują kredyt do 6 miesięcy, wszyscy inni płacą 20 — 30 proc. gotówką, na resztę zaś dają weksle z terminem do 3 miesięcy. Wypłacalność dobra. Przy całkowitem pokryciu gotówkowem udziela się 2— 3 proc. skonta. Ceny w ostatnich czasach zmianom nie uległy. Notują gwoździe 9 zł. za skrzynkę, druty — 60 zł. za 100 kg., druty cynkowane — 73 zł. za 100 kg. (ceny zasadnicze, zależnie od gatunku i rozmiaru dolicza się odpowiedni procent).

RYNEK JEDWABIU SZTUCZNEGO. Istnieją w Polsce dwie fabryki jedwabiu sztucznego, a w szczególności fabryka Tomaszowska, pracują całą parą, gdyż zawalone są zamówieniami. Dzięki bardzo wielkiej konsumcji i poważnym zyskom, jakie fabryka ta w ostatnim roku osiągnęła, zamierzone jest zbudowanie nowych wielkich zakładów. Przemysł jedwabiu sztucznego w Polsce ma wielką przyszłość, jeszcze bowiem przed dwoma laty musiano sprowadzać masowo produkty zagraniczne. W Niemczech, Belgji etc. czynny jest cały szereg wielkich fabryk sztucznego jedwabiu, wykazujących poważne dochody. Fabryka Tomaszowska produkować będzie w najbliższym czasie prócz jedwabiu sztucznego, również wełnę wiskozową, która będzie mogła do pewne-

Z giełdy warszawskiej.

z dnia 7 czerwca 1927 r.

AKCJE: Bank Handlowy 7.40—7.30, Bank Polski 145.00—145.50—140.00, Bank Zjedn. Ziem Pol. 3.50, Bank Spółek Zarobk. 83.00—81.00, El. Dąbrowska 57.00, Czersk bez kuponu, Cukier 5.00—4.80, Węgiel 100.00—98.00, Nobel 5.20—5.10, Lilpop 30.00—29.50, Ostrowiecki 75.00—70.00—68.00, Parowozy 0.65, Rudzki 2.45—2.15—2.20, Starachowice 61.50—58.00—58.50, Żyrardów 18.00—17.50, Borkowski 3.40—3.30, Haberbusz 150.00—140.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92, Nowy Jork 8.93, Londyn 43.44 i pół, Paryż 35.05, Wiedeń 125.85, Praga 26.50, Włochy 49.60, Belgja 124.30, Szwajcarja 172.05, Holandja 358.25.

Tendencja dla akcyj słaba dla walut Włochy słabiej reszta bez zmiany.

Szkoła a gospodarstwo narodowe.

Leon Władysław Biegeleisen. Szkoła a gospodarstwo narodowe. Zarys gospodarczej polityki szkolnej t. I. Warszawa 1927.

Ukazała się świeżo praca, która przystępuje do oceny stosunków szkolnych i wychowawczych ze strony potrzeb gospodarstwa narodowego, dąży do ustalenia dla stosunków naszych wskazań gospodarczej polityki szkolnej, nauki dotąd niedostatecznie docenianej, zarówno przez pedagogów jak i ekonomistów.

Pracę prof. Biegeleisena rozpoczyna rzut oka na stan i rozwój szkolnictwa państwowego i samorządowego z uwzględnieniem najnowszego materjału statystycznego. Po analizie stosunków gospodarczych i społecznych, niezbędnych dla oceny ustosunkowania poszczególnych rodzajów szkół ogólno-kształcących i zawodowych, autor przechodzi do omówienia doktryn pedagogicznych ze stanowiska wpływu, jaki wywarł na nie układ stosunków gospodarczych, rozwój ruchów społecznych i myśli ekonomicznej.

Ze stanowiska pedagogiki socjalnej i gospodarczej omawia prof. Biegeleisen próby zbliżenia szkoły do życia na Zachodzie i w Polsce. Szczegółowa analiza pracy ręcznej i maszynowej, oraz funkcji kwalifikowanego robotnika w nowoczesnej produkcji, daje autorowi podstawy dla oceny dzisiejszego nauczania pracy ręcznej i zajęć praktycznych oraz zarobkowych, zarówno w szkolnictwie powszechnem, jak dokształcającem i zawodowem.

Problem szkolnictwa był dotąd rozpatrywany wyłącznie niemal ze stanowiska pedagogicznego bez uwzględnienia potrzeb gospodarstwa narodowego i życia społecznego. Praca prof. Biegeleisena traktuje po raz pierwszy zagadnienie szkolne w ścisłem uwzględnieniu czynnika ekonomicznego na szerokiem tle programu gospodarczego Polski. Autor stoi zdecydowanie na stanowisku, iż tworzenie nowych szkół, jak i rewizja programu i systemu nauczania winny być w szkołach ogólno-kształcących, a przedewszystkiem zawodowych i dokształcających uzależnione ściśle od stanu gospodarczego Polski i możliwości dalszej expansji. Specjalną uwagę poświęca autor wyszkoleniu przyszłych kadr polskiej inteligencji zawodowej, która w wyższym niżli dotąd stopniu będzie musiała poświęcić się zajęciom praktycznym.

Praca prof. Biegeleisena, zawierająca bogaty materjał porównawczy ze stosunkami zachodniemi, wkraczając z natury rzeczy niejednokrotnie w zakres pedagogiczny, ma na celu przedewszystkiem rozwój gospodarczy kraju, zgodnie z zasadami nauki ekonomicznej.

Z całej Polski.

ZLOT SOKOŁA WE LWOWIE

Na Zlot Sokołów z okazji 60-lecia Sokoła —Macierzy przybyło do Lwowa około 10 tys członków i członkiń.

W pierwszym dniu Zlotu odbyto wycieczkę do Zadwórza, po powrocie odbyły się w obrębie miasta ćwiczenia ogólne. Poza ćwiczeniami sportowemi odtańczone zostały przez grupę sokolic tańce narodowe. Witana burzliwemi oklaskami młodzież ze szkół średnich, należąca do Sokoła, wykonała popisowo ćwiczenia gimnastyki szwedzkiej oraz popisy lekkoatletyczne.

Pierwszy dzień zlotu zakończony został rautem, urządzonym przez władze miejskie, poczem w poszczególnych gniazdach sokolich odbyły się zebrania.

Drugi dzień Zlotu rozpoczął się mszą na boisku na Łyczakowie, odprawioną przez ks. arcyb. Twardowskiego, poczem uformowany został pochód. Sokolstwo, który się udał na plac Marjacki, gdzie pod pomnikiem Mickiewicza odbyła się defilada, przed gen. Norwid-Neugebauerem, gen. Sikorskim i starszyzną Sokolstwa z prezesem Zamoyskim na czele.

Popołudniu, mimo ulewnego deszczu, na boisku zgromadziło się przeszło 12 tysięcy ludzi. Igrzyska rozpoczęły się wolnemi ćwiczeniami. Resztę programu wypełniły ćwiczenia na przyrządach. W ćwiczeniach wzięło udział 1200 sokołów i 1000 sokolic.

Z Zagłębia Dąbr. wzięło udział w Zlocie 350 sokołów. Ze Śląska około 600.

ZJAZD MŁODYCH POLEK.

W czasie Zielonych Świątek obradował w Poznaniu ogólnopolski zjazd młodych Polek w obecności 3600 dziewcząt i kobiet. Po obradach w ogromnej hali maszyn targu poznańskiego uczestniczki zjazdu udały się po chodem do katedry, gdzie złożyły wieńce na grobie Mieczysława I i Bolesława Chrobrego, poczem urządziły manifestację na cześć ks. prymasa Hlonda. Na zakończenie dnia odbył się wieczór ludoznawczy, na którym uczestniczki zjazdu w strojach ludowych produkowały charakterystyczne pieśni. Na zjeździe uchwalono szereg rezolucji.

HONOROWI OBYWATELE ZAKOPANEGO.

Rada przyboczna komisarza Rządu na m. Zakopane uchwaliła jednomyślnie na zebraniu, odbytem dnia 3 b. m., nadać honorowe obywatelstwo Zakopanego Kazimierzowi Tetmajerowi, Władysławowi Orkanowi i Janowi Pawlikowskiemu.

FASZYŚCI W POLSCE.

Z okazji święta konstytucji włoskiej, obchodzonego w całych Włoszech, odbyła się w salonach poselstwa włoskiego w Warszawie uroczystość założenia sekcji faszystowskiej, zorganizowanej przez członków kolonji włoskiej w Warszawie. Równocześnie odbyły się podobne uroczystości w Katowicach, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Łodzi, gdzie utworzono grupy faszystowskie włoskie.

WOJSKOWI A WYBORY W LUBLINIE.

Dowódca Okręgu Korpusu nr. 2 w Lublinie, gen. Jung, wydał rozkaz, zabraniający oficerom D. O. K. Lublin brania udziału w wyborach. Wobec tego przy sporządzaniu list wyborczych, przygotowywanych z racji bliskich wyborów w Lublinie, oficerowie nie zostają wpisywani na listę a ci, którzy zostali wpisani, będą skreśleni. Ciekawie ta rzecz przedstawia się w porównaniu z Warszawą, gdzie oficerowie i zawodowi szeregowi brali udział w głosowaniu.

GROTA SŁOWACKIEGO W SALINACH WIELICKICH.

Zarząd salin wielickich zamierza w związku ze złożeniem prochów Słowackiego w podziemiach katedry Wawelskiej dokonać otwarcia groty im. J. Słowackiego w salinach wielickich i ochrzcić imieniem Wieszcza jeden z poziomów, na którym zostanie umieszczona tablica pamiątkowa ku czci poety. Uroczystość poświęcenia i odsłonięcia odbyłaby się w czasie obchodu krakowskiego, tak, aby jak największe warstwy mogły wziąć udział w tej uroczystości. Zarząd salin zwrócił się do komitetu krakowskiego z prośbą o włączenie uroczystości wielickiej w oficjalny program obchodowy

Skazanie d-ra fil. Oskara Wojnowskiego

ZA SPRZEDAWANIE TRUJĄCYCH ŚRODKÓW.

W warszawskim sądzie pokoju odbyła się w ub. sobotę rozprawa przeciw p. Oskarowi Wojnowskiemu, oskarżonemu o nielegalne wykonywanie praktyki lekarskiej i stosowanie przytem gwałtownie działających środków. Sala sądowa była szczelnie wypełniona wyłącznie przez publiczność inteligentną.

Sprawa sądowa jest wynikiem skargi złożonej przez Komisarjat Rządu dzięki doniesieniu niejakiego p. Cholewickiego, który zapłacił p. Wojnowskiemu 400 zł. za uzdrowienie chorej oddawna żony. P. Wojnowski obiecał przyprowadzić do zdrowia p. Cholewicką w ciągu pół roku, gdy więc przez ten okres nie zdołał spowodować poprawy p. Cholewicki odebrał wpłaconą sumę i sprawę skierował do Komisarjatu Rządu.

Postanowienie p. Wojnowskiego w stan oskarżenia bynajmniej mu jednak nie zaszkodziło, przeciwnie przyczyniło mu jeszcze rozgłosu, dzięki ciekawym zeznaniom wiarogodnych i poważnych świadków. W czasie przewodu sądowego zeznawali między innymi prezes Najwyższego Trybunału administracyjnego p. Sawicki, oraz sędziowie Sądu najwyższego p. Glass i p. Karboni. Prezes Sawicki stwierdził, że p. Wojnowski wyleczył jego żonę od szeregu lat chorą na owrzodzenie jelit i bezskutecznie leczącą się u najpoważniejszych medyków. Prof. Stabrowski, którego żonę leczył oskarżony, oświadczył, że metody leczenia p. Wojnowskiego są nowe, ale bardzo celowe. Sędzia Glass był chory na chroniczną astmę i wyleczył się ziołami p. Wojnowskiego.

Zwłaszcza korzystne dla oskarżonego było zeznanie por. Sowy. Podsądny uratował jego żonę oddawna sparaliżowaną, przywracając jej władzę w nogach. Dowiedziawszy się o krytycznej sytuacji materjalnej por. Sowy p. Wojnowski nie chciał brać od niego pieniędzy i leczył darmo.

Wszyscy świadkowie zgodnie zeznają, że p. Wojnowski nie przyjmował pieniędzy za djagnozę, i poradę. Płacono mu jedynie za zioła, które zalecał.

Natomiast sprawa cen pobieranych za owe leki przedstawiała się w zeznaniach świadków bardzo różnorodnie. Jedni mówili o cenach umiarkowanych, inni natomiast jak np. sekretarz osobisty p. Wojnowskiego mówił, że ceny były zależne od stanu zamożności pacjenta i nieraz bardzo wysokie.

Po mowie przedstawiciela Komisarjatu Rządu i pełnomocników oskarżonego adw. Urbanowicza i adw. Skorobeckiego po zrzeczeniu się ostatniego słowa, sędzia Czajkowski ogłosił wyrok, mocą którego **p. Wojnowski został skazany z art. 204 K. K. Fr. za sprzedawanie trujących środków na 500 zł. grzywny z zamianą na miesiąc aresztu w razie niezapłacenia kary pieniężnej, uniewinniony zaś z art. 195 K. K. t. j. za nielegalne wykonywanie praktyki lekarskiej.**

Po ogłoszeniu wyroku publiczność urządziła p. Wojnowskiemu długotrwałą owację. Wręczono mu mnóstwo kwiatów.

Potworna para małżeńska przed sądem.

STARUSZKOWIE MORDUJĄ NIEMOWLĘTA, MORZĄC JE GŁODEM.

Sąd w Warszawie rozpatrywał wyjątkowo tragiczną sprawę. Oto po długim szeregu instancyj sądowych dobiegła wreszcie wczoraj końca potworna sprawa małżonków Józefa i Anny Twardowskich ze Skierniewic. Przed kilkudziesięciu laty rozegrał się w Warszawie słynny wówczas

proces Skublińskiej, fabrykantki „aniołków".

W porównaniu z ohydnym łańcuchem zbrodni Twardowskich, proces ówczesny zupełnie blednie. Twardowscy, jak stwierdziły niezbicie dochodzenia,

zajmowali się zawodowo uśmiercaniem nieślubnych dzieci,

oddawanych im przez lekkomyślne, czy nieszczęśliwe matki na wychowanie. Ogółem władze udowodniły im zamordowanie 18 niemowląt. Na ślad tych zbrodni natrafił pewien wywiadowca policyjny. Dowiedziawszy się, że Twardowska zajmuje się niedozwolonemi praktykami akuszeryjnemi, udał się do niej, aby sprawę zbadać dokładnie. Gdy wszedł do mieszkania Twardowskich, zauważył

podejrzane zachowanie się obojga,

a Twardowska ukryła coś pod poduszkę. Manewr ten nie uszedł uwagi urzędnika policyjnego, który odchylił poduszkę i znalazł nawpół żywe, nagie, straszliwie wynędzniałe dziecko, liczące około 8 miesięcy. Dalsza rewizja

wykryła pod łóżkiem małą trumienkę,

gotową do wywiezienia ze znajdującem się tam dzieckiem, jeszcze żywem. Okazało się, że dziecko było wygłodzone do ostateczności i Twardowscy spodziewali się, że w ciągu najbliższych godzin umrze z głodu. W toku dalszych dochodzeń policja ustaliła, że Twardowscy, oboje siwi już staruszkowie, trudnili się zawodowo uśmiercaniem dzieci przez morzenie ich głodem. Z fachu tego czerpali znaczne dochody, tembardziej, że

matek nie powiadamiali nigdy o śmierci dziecka

i należności za wychowanie pobierali z kilku dziesięciu źródeł jednocześnie. Oskarżeni do winy się nie przyznawali i zwalali ją wzajemnie na siebie, co wzmocniło jeszcze akt oskarżenia. Twardowska dowodziła, że przyjmowała dzieci w dobrej wierze i że to mąż

rozmyślnie wywoływał u nich zimną wodą i głodem zapalenie płuc.

Twardowski natomiast cały ciężar winy składa na żonę, która miała głodzić dzieci, dając im przytem środki narkotyzujące, aby nie krzyczały. Sąd okręgowy skazał **Twardowską na 12 lat, Twardowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia.** Wyrok ten stał się zupełnie prawomocnym.

Polowanie na słonie w lasach Sjamu.

OLBRZYMIA OBFITOŚĆ SŁONI. — KRÓL POSTANAWIA ODŚWIEŻYĆ SWĄ STAJNIĘ. — PO SCHWYTANIU ZA POMOCĄ LASSA, KĄPIEL NA USPOKOJENIE.

Lasy Sjamu najwyżej chyba stoją w całym świecie pod względem obfitości słoni. Na północy i w środku Indochin

zwierzęta te chodzą masami

całemi, zupełnie nieskrępowane. Są one tam tak liczne i z tego także względu, że o ile kupcy kości słoniowej bardzo się przyczynili do wytępienia słoni w Afryce, w Kongo belgijskiem i francuskiem, o tyle tam, ze względu może na znaczną odległość, tępiciele nie dotarli jeszcze w takiej masie, by się to na oko uwidoczniło.

Dlatego w Sjamie polowanie na słonie

pozostaje i nadal monopolem panującego.

To też, gdy król postanawia odświeżyć swą stajnię, dwór przenosi się do Ayuthia, bliższej tych lasów, gdzie słoni jest szczególnie wiele. Już na wiele miesięcy przed tem, świta królewska i inni zaproszeni lokują się tam; gaganka pracuje przy pomocy słoni oswojonych, usiłując zahaczyć młode samce.

Że jednak słonie mają silnie rozwinięty instynkt rodzinny, więc

ojciec nie chce rzucić swych dzieci,

wszystko to zmierza tedy na oznaczone miejsce.

Zrana zaczyna się dopiero właściwe święto: ośmiu ludzi na słoniach oswojonych prze nika do tego ogrodzenia, a każdy z nich ma dzidę i gruby sznur. Na jednym końcu sznura jest ruchomy węzeł, gdy reszta zwinięta leży obok słonia. Celem tych ludzi jest rzecz arcyniebezpieczna:

chwytanie słoni na lasso.

Uganiają się więc po ogrodzeniu, biją słonie dzidami, a korzystając z ich nieuporządkowanych ruchów, chwytają je na lasso (za nogę). Tak trzymane słonie prowadzi się do rzeki gdzie biorą kąpiel na uspokojenie, poczem ciągnie się je do królewskiej stajni. Od tej chwili

dzikusy przechodzą na utrzymanie monarchy

Już w kilka miesięcy po takiem polowaniu schwytane słonie paradują po stolicy, nosząc na grzbiecie króla i świtę.

Gdzie umiera najwięcej ludzi?

Obliczenia statystyczne z okresu przed i powojennego wykazują, iż stan sanitarny większych miast Europy znacznie się polepszył. I tak Paryż, notujący w r. 1914 na 1000 mieszkańców 16 zgonów — wykazuje w r. 1925 — 14.7, Londyn z 14.4 spadł do 11.6 Wiedeń z 13.7 na 12.2, Berlin z 14.6 na 11.5 Stockholm z 14.0 na 11.2, Moskwa z 23.2 na 13.4.

U nas z pośród większych miast Kraków wykazuje śmiertelność w r. 1925 — 12.3 zgonów na 1000 ludzi, Łódź 14.1, Lwów 15.8 — a Warszawa — 13.9, gdy w r. 1914 wykazywała 18.4 na 1000.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam zaraz 2 szafy sklepowe i kontuar. Wiadomość Piłsudskiego 10 m 6 lub hurtownia tytoniowa Leski Musiałowicz w Sosnowcu. 3643-3

Kupię powóz w dobrym stanie zgłoszenie: Franciszek Iskra, Sosnowiec, Piłsudskiego 141. 3706

Samochód 4 osobowy firmy „Dodge" na chodzie, światło elektryczne — starter do sprzedania. Wiadomość Kazimierz/k Strzemieszyce Kokot. 3701-3

Bardzo tanio sprzedam maszynę bębenkową do szycia i haftu i krawiecką Singera za 180 zł. Sosnowiec Sielecka 27—5 Pelsik. 3641

Budka z urządzeniem sklepowym do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość: Sosnowiec, Ostrogorska nr. 3. 2685

Posady i prace.

Poszukiwany urzędnik biurowy z gruntowną znajomością języków polskiego i niemieckiego, piszący na maszynie jak również maszynistka biegle pisząca na maszynie, z gruntowną znajomością języków polskiego i niemieckiego i stenografująca conajmniej po niemiecku. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw do Administracji gazety „Kurjer Zachodni" Sosnowiec, pod „Huta" 3676

Potrzebni elektromonterzy do reparacji motorów i urządzeń elektrycznych. Pożądana znajomość uzwojenia motorów. Zgłoszenia: Spółka Akcyjna „W. Fitzner i K. Gamper", Sosnowiec. 3618-4

Poszukiwana Panna do pomocy w biurze, dobrze pisząca na maszynie, zgłoszenia osobiście, Sosnowiec ul. Piłsudskiego Nr. 8 „Auto" Sp. z ogr. odp." 3704

Fryzjerski subjekt potrzebny od zaraz do zakładu Piłsudskiego 5, Sosnowiec Gutman 3690

Buralistka z dwuletnią praktyką poszukuje pracy, ewentualnie kondycji (może być na wyjazd). Zgłoszenia „Kurjer Zach." Sosnowiec. 3695

Różne.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Zorawia 42. Kursa wykształcają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. ŻĄDAJCIE PROSPEKTÓW! 3560-17

Prócz wielkiej rozmaitości w towarze posiada stale na składzie solidnej roboty łóżka klubowe. Ceny taniej skład mebli nowych i używanych B. Błotniewski, Sosnowiec ul. Maja 7 3697

Lokale.

Pokój wynajmę w każdej chwili Kołłątaja 3 m 4, Sosnowiec. 3707

Bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią w Sosnowcu, w Pogoni lub Sielcu, zapłacą komorne zgóry na rok według umowy. Zgłoszenia w Administracji „Kurjera Zachodniego" Sosnowiec pod „mieszkanie". 3684

Zgubione dokumenty.

Jan Gajos zgubił we Francji książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec. 2612-3

Flak Piotr zgubił książeczkę wojskową rocz. 1894, wydaną przez PKU. Sosnowiec. 3682-3

Fabjańska Lucyna zgubiła bilet kolejowy i legitymację szkolna wydaną przez dyrekcje Katowicką na dystans, Dąbrowa-Sosnowiec. 3657

Lewińskiemu Piotrowi spaliła się książka wojskowa wydana przez PKU. Sosnowiec. 3637-3

Bolesław Trefon zgubił wyciąg z księg ludności gminy Ożarowice 3665

Stryjewski Adam zgubił dowód osobisty wydany przez dyrekcję Warszawska P.K.P. 3703

Bogumiła Kopczyńska zgubiła dowód osobisty i bilet kolejowy. Takowy unieważnia. 3692-3

Joachima Jędras zgubiła dowód kolejowy, wydany przez dyr. Warszawska 3693

Ziaja Roman zgubił legitymacje zasiłkową, wydaną przez PUPP w Sosnowcu za Nr. 21813, takową unieważnia się 3696

Jurek Franciszek Władysław zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. Takową unieważniam 3686

PRZETARG.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej im. Staszica w Dąbrowie Górniczej zawiadamia, że Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Kielcach ogłosiła przetarg na budowę pawilonu warsztatów mechanicznych Szkoły Górniczej i Hutniczej.

Termin składania ofert upływa dnia 20 czerwca 1927 roku o godz. 11 przed południem; tamże są do nabycia druki przetargowe za opłatą 5 złotych.

Dyrektor Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej im Staszica w Dąbrowie Górniczej.
(—) Tadeusz Białecki.

3683

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-... łamowy 50 gr.
W tekście . . . . 35 .
Za tekstem . . . . 15 .
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-ram. układ 4-szpaltowy (do ... wierszy) 15 gr
. . . (do ...) 25 .
. . . (do ...) 30 .
. . . (p. / 100 w) 35 .

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożsże.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. drożsże.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. Telefon Nr. 25-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI"